Nr. 284. Kraków, Piątek 14 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii. Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników. We **Lwowie** Ludwik Plonn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 13 grudnia.*

Po „nowym kursie“ nastąpić ma tedy w Niemczech kurs.. najnowszy. który różnić się będzie na wszelki sposób od tamtego a nie wiedzieć jeszcze w jakiej mierze przypomni epokę bismarkowską lub jak daleko pójdzie w kierunkach dotąd w Niemczech nieznanych. Pewne w tym względzie wskazówki dało onegdajsze, pierwsze z rzędu wystąpienie kanclerza Hohenlohego. Zapowiedź jego, że nie zląga wprawdzie do zmiany systemu lecz „nie we wszystkich sprawach pójdzie drogami swego poprzednika“, — jest bądź co bądź, enuncyacyą polityczną wielkiej doniosłości. Dotychczasowa, nadzwyczaj krótka działalność ks. Hohenlohego, potwierdza tę zapowiedź. Pod jego to bowiem auspicyami uchwaliła Rada związkowa i wniosła w parlamencie projekt ustawy „przeciw przewrotom“ — projekt, który sam w pierwszym rzędzie jest wyrazem usiłowań zdążających do wywołania przewrotu w dotychczasowych pojęciach o kardynalnych prawach wolności konstytucyjnej; pod pieczęcią też kanclerza Hohenlohego przesunęło się wezwanie do parlamentu o wydanie socyalistów których, za zachowanie się ich w Izbie oskarżono o obrazę majestatu.

Te dwa czyny, dokonane już pod firmą trzeciego z rzędu kanclerza Rzeszy niemieckiej, będą na razie i to już w najbliższej przyszłości ogniową próbą wytrzymałości najnowszej polityki rządu. Wynik tej próby może złowrogim okazać się już dla tego że oba powyższe fakta chronologicznie, jeśli nie przyczynowo, ze sobą się łączą. Stwierdza to nawet umiarkowana prasa niemiecka. Nie potrzeba zaś być prorokiem, aby przewidzieć, że rozprawa nad żądaniem o wydanie sądom posłów socyalistycznych, albo utoruje rządowi drogę do zdobycia w parlamencie nowej ustawy represyjnej, albo podkopie jego powagę i osłabi szanse powodzenia projektu „anti-przewrotowego“.

Jakiekolwiek przyczyny złożyły się na to, że z parlamentem niemieckim nie wiążą nas zbyt gorące sympatye. to jednak przyznać musimy, że panuje tam duch bez porównania liberalniejszy, a odporność wobec zakusów na wolność konstytucyjną objawia się tam bez wątpienia silniej, niż w austryackiej Radzie państwa.

Już ten jeden fakt. że po hałaśliwej scenie z socyalistami w dniu 6 bm., gdy większość parlamentu tak była oburzona na wystąpienie Singera i jego towarzyszy, — tuż potem odrzucono wniosek Manteuffla. aby komisyi porządkowej przekazać sprawę wydania sądom socyalisty Herberta. oskarżonego o obrazę majestatu. — już ten jeden fakt zdaje się świadczyć o bardzo wątpliwem powodzeniu żądania. aby siedmiu posłów socyalistycznych wydano sądom za czyn popełniony w Izbie. Głosy prasy niemieckiej. z wyjątkiem urzędowej i półurzędowej stanowczo zwracają się przeciw zachciankom rządu i jego interpretacyi ustaw konstytucyjnych o wolności poselskiej. Można też być pewnym. że parlament bardzo poważną większością odrzuci żądanie prokuratoryi o wydanie sądom posłów socyalistycznych.

Nie można się dość wydziwić nieroztropności politycznej sfer rządowych, które na wniesienie tej sprawy zezwoliły. gdy wynik tak łatwo można było przewidzieć. Przypuściwszy bowiem nawet, żeby parlament wydał prokuratoryi swoich członków i pierwszy przyłożył ręki do podkopania podwalin kardynalnych praw konstytucyi, do których obrony jest powołany, — to jeszcze i wtedy rząd zwycięstwo swoje za drogo musiałby okupić. Ceną tą byłaby niesłychanie drażliwa w parlamencie rozprawa nad kwestyą nietykalności poselskiej i prawach korony. Do rozprawy tej przyjdzie też niebawem a że posłowie ze stronnictwa socyalistycznego przy tej sposobności wszelkich dołożą starań, aby koronę pozbawić świetlanej aureoli, z którą tak jej wygodnie, a reprezentanta jej ukazać w świetle słabości ludzkiej, właściwej najzwyklejszym śmiertelnikom, — tego aż nadto jesteśmy pewni.

Nie zdołał też nowy kanclerz dostatecznie, w swej onegdajszej mowie, umotywować potrzeby projektu zacieśnienia ogniw ustawy karnej, dla zdławienia rzekomych objawów przewrotowych. Była to właśnie najsłabsza część jego mowy.

Wobec tego zachodzi pytanie, na jakie stronnictwa liczył nowy rząd, przypuszczając tak ostry atak na socyalistów? Przemówienie kanclerskie nie zostawia pod tym względem wątpliwości. Ubolewanie nad upadkiem rolnictwa i przyrzeczenie pomocy na tem polu. było niedwuznacznym umizgiem do agraryzstów, — a zapewnienie o współdziałaniu państwa z kościołem miało przejednać dla rządu centrum katolickie. Pierwszy manewr może się udać. lecz drugi najprawdopodobniej chybi celu. Już mowa Bachema wskazuje, że centrum nie da się złapać na piękne słówka. Zażąda ono przedewszystkiem zniesienia starych zabytków z czasów walki kulturnej, a potem dopiero wejdzie w targi o swoje głosy. Złośliwe wyrażenie rzecznika tego stronnictwa, że sfery decydujące „nie tylko na ustach powinny mieć chrześcijaństwo“, odnoszą się najwidoczniej nietylko do mowy kanclerza, lecz do ostatnich przemówień cesarza do rekrutów, — i nie świadczą bynajmniej o tem. jakoby centrum skłonne było bez zastrzeżeń wstąpić w falangę rządową.

Mowa kanclerza Hohenlohego dała niedwuznacznie do poznania, że nowy rząd liczy na większość z żywiołów konserwatywnych i z centrum. Czy jednak to „odkrycie kart“ zakończy się wygraną, nasuwają się bardzo poważne wątpliwości. To jedno dzisiaj stwierdzić można, że dotychczasowa działalność nowego kanclerza i jego pierwsze, programowe przemówienie w parlamencie wcale niekorzystne wywołały wrażenie Niepokaźna postać ks. Hohenlohego, brak widoczny swady oratorskiej, głos monotonny i cichy. dodane do słabej argumentacyi, złożyć się musiały na to, że nie podbił on słuchaczy. Z opinii prasy niemieckiej wnosićby można o pewnem rozczarowaniu tych sfer politycznych. które pod pewnemi warunkami gotowe były wejść w sojusze z obecnym rządem. Jednem słowem, następca kanclerza nie zaimponował nikomu ogłoszeniem najnowszego z rzędu „kursu“; zadowolone z jego debiutu w parlamencie będą z pewnością tylko nieprzejednane stronnictwa opozycyi. gdyż ks. Hohenlohe, zamiast ukazać rząd w pełnej zbroi, gotowy do walki, odsłonił właśnie najsłabsze jego strony.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 grudnia.

Dnia 6 b. m. odbył się w sali Towarzystwa „Gewerbeverein“ obchód ku czci A. Mickiewicza, urządzony przez polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu. Wieczór zagaił prezes stowarzyszenia p. Bazylewski, który w przemówieniu swem wskazał, iż młodzież narodowo usposobiona obok czci, jaką żywi dla przeszłości i tradycyi narodowych, za obowiązek swój poczytuje w przyszłej pracy obywatelskiej oddziaływać na podniesienie ekonomiczne klas społecznie zawisłych, bo tylko tą drogą da się zaszczepić wśród mas szerokich poczucie wspólności interesów na zewnątrz, i wzmocnić tem samem podwaliny bytu narodowego.

Produkcye artystyczne wypadły tym razem niezwykle świetnie. Największy oklask zdobyła młoda wiolonczelistka pna Donat. jako też znany już i w kraju skrzypek p. Teodorowicz. Dalszą część programu wypełniła rozgłośna pianistka pna Radio i śpiewaczka tutejszej opery pna Irena Abendroth; szkoda tylko, że ostatnia z nich, jako Polka pieśnią polską nie uczciła Mickiewicza, zamiast śpiewać francuskie arye. Dopiero na ogólne żądanie dodała nadprogramowo dwie piosnki polskie. Wieczór zakończył przemową poseł do Rady państwa dr. Lewicki.

Sala była przepełniona; między innymi obecni byli J. E. br. Ziemiałkowski, posłowie hr. Łoś, Popowski, Stroszkiewicz Milewski, dr. Roszkowski Płażek, Wachnianin, Barwiński i t. d., członkowie honorowi „Ogniska“, starszy radca Twardowski i inni, tudzież znaczna część kolonii polskiej we Wiedniu.

Przeciw karze śmierci.

(Mowa p. Gustawa Roszkowskiego na posiedzeniu Izby poselskiej 3 grudnia b. r.)

(Dokończenie).

Z drugiej strony kara śmierci obraża religijne przekonania i cywilizacyjne pojęcia. Cała nauka Chrystusa potępia motywy, które w obronie kary śmierci są przytaczane, a pisma ojców kościoła i teologów dopiero wtedy zaczęły karę śmierci brać w obronę, gdy kościół bezpośrednio począł wpływ wywierać na państwo, wielu jednak z ojców kościoła, jak np. św. Augustyn i św. Ambroży, ze wstrętem zawsze wspominają o karze śmierci i takową potępiają. Miłość bliźniego, miłosierdzie, współczucie dla niedoli i szanowanie życia, tak gorąco zalecane przez wiarę Chrystusa, nie dają się pogodzić z wymiarem kary śmierci — i tylko dziwić się muszę. że partye polityczne, które szeroki wpływ zapewnić pragną religii na sprawy świeckie, karę śmierci w nowym kodeksie karnym przyjęły.

Uczucie, uszlachetnione przez nowszą cywilizacyę, wzdryga się na myśl kary śmierci. zwłaszcza że ona do żadnych praktycznych nie prowadzi celów. Kara śmierci dalej stoi w jawnej sprzeczności z dzisiejszem pojęciem kary — której nie jedynym, ale jednym z celów jest poprawa skazanego. Przeciwko karze śmierci przemawia także i to, że nie ma dzisiejszy wymiar sprawiedliwości środków na uniknięcie pomyłek sędziego, a historya sądownictwa nawet w najoświeceńszych państwach przytacza smutny i niemały szereg wypadków, w których niewinność skazanego niestety dopiero po egzekucyi wykazaną została. Wprawdzie de Maistre powiedział: śmierć na szubienicy niewinnego jest nieszczęściem, jak każde inne, ale zdanie to mało kto podzieli, równie jak argumenty Bismarka w obronie kary śmierci, że skoro wierzymy w nieśmiertelność duszy, to mniejsze złe robimy człowiekowi ucinając mu głowę, niżeli wtrącając go do więzienia albo że państwu nie można odmówić prawa skazywania na śmierć zbrodniarzy, skoro niewinni giną na kolejach, w kopalniach i t. p.

Przeciwko karze śmierci przemawia ten wzgląd, że jeżeli ona ma być odstraszeniem od zbrodni to należałoby jej wykonanie uczynić jak najokrutniejszem, żeby lepiej odstraszała i zaostrzyć ją okrucieństwami, aby ją módz stopniować, bo nie wszystkie zbrodnie tą karą zagrożone są jednakowe Na tem stanowisku stał w swych naukowych wywodach J. Bentham, i na tem opierało się ustawodawstwo wielu państw europejskich, między innemi i pruskie, aż do końca pierwszej połowy bieżącego stulecia. Wreszcie wykonanie kary śmierci publicznie wywołuje zdziczenie ludności, czego dowodem są egzekucye w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej i w ostatnich czasach w Paryżu, gdzie publiczność nawet tak oświecona, jak francuska, patrzy na śmierć jak na widowiska sceniczne i radość swą na widok konania wyraża grzmiącemi oklaskami. Za zniesieniem kary śmierci przemawia przedewszystkiem dzisiejszy duch cywilizacyi, pod wpływem którego tak konserwatywne ciała prawodawcze, jak Izby wyższe i senaty n. p. w wielu państwach niemieckich, w Belgii i t. p. domagają się jej zniesienia, a w wielu państwach albo ją zniesiono, albo od całego szeregu lat, mimo jej istnienia w kodeksie, nie jest ona wykonywaną. jak w Belgii, Holandyi (dokąd była w kodeksie) i t. d., a w innych państwach jest coraz więcej ograniczany zakres zbrodni, tą karą zagrożonych. Zniesienie kary śmierci ma swą podstawę w zasadniczem pojęciu dzisiejszej polityki ustawodawczej, że człowiek nigdy nie powinien być traktowany jako środek do celu, choćby dla odstraszenia innych. Dalej praktyka przekonywa, że zniesienie kary śmierci nie pomnaża ilości zbrodni.

Bardzo ciekawe oświadczenie w tej sprawie uczynił przedstawiciel rządu saskiego w parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad kwestyą kary śmierci. P. prezydent pozwoli mi jeden ustęp z tego oświadczenia odczytać:

„W Saksonii przed półtora rokiem kara śmierci zniesioną została. Kto ówczesnej rozprawie przysłuchiwał się, nabrał niewątpliwie tego przekonania, że z dojrzałym rozmysłem i po gruntownem przygotowaniu ten ważny krok zrobiliśmy. Rząd mógł się wówczas spokojnie powołać na głosy uczonych, na rezultaty praktyki i doświadczenia, ale wszyscy ci, którzy w tej sprawie stanęli wówczas po stronie rządu, mowami swemi dowiedli, że głosy ich są wypływem ich głębokiego przekonania I dziś w Saksonii krok ten uważany jest za wielki postęp na drodze kultury i prawnych urządzeń, a doświadczenie, któreśmy od tamtego czasu zrobili, co najmniej nie przemawia przeciw temu zapatrywaniu“.

Tak przedstawiono ze strony rządu stosunki w państwie, w którem kara śmierci zniesioną została.

Zauważyć dalej należy. że kara śmierci, jak to już wspomniałem poprzednio, wypływa raczej z politycznej, religijnej lub społecznej namiętności, aniżeli z poczucia potrzeby wymiaru sprawiedliwości, co powinno być podstawą wymiaru kary. Wreszcie — Szanowni Panowie! zbrodnia nie jest wyłącznie wypływem występnej, zwyrodniałej woli, ale temperament, rasa, chorobliwość wyobraźni, zaniedbane wychowanie i t. d., słowem składają się na nią czynniki, z któremi niepodobna, aby najsumienniejszy sędzia był w stanie obliczyć się ściśle przy wyrokowaniu i oddzielić je od samej tylko woli występnej. Argument wreszcie Alf. Karra: zniesiemy karę śmierci, ale niech panowie zabójcy zrobią początek — gdyby był nawet wypowiedziany na seryo, nie ma racyi bo do władzy państwowej i ciał prawodawczych należy prowadzić lud na drodze postępu i uszlachetnienia.

W literaturze, oba kierunki, za i przeciw karze śmierci, są reprezentowane, jednak zauważyć należy, że najpierwsze znakomitości w dziedzinie filozofii i nauki prawa są przeciw wykonywaniu kary śmierci.

Dr. Berger. w swej pracy o karze śmierci, uczynił uwagę. godną poważnego zastanowienia. „Życie, śmierć i to, co po niej następuje, powiedział on, mimo materyalistycznych dowodzeń, są metafizycznemi zagadkami. Państwo władza sąd i jego ustawy są tylko z tego świata i powinny się tylko do stosunków ziemskich ograniczać. Przekroczenie granic tego świata, wtargnięcie w sferę problematów, które śmierć wytwarza leży poza zakresem państwa Kara śmierci, zimną i świadomością nie kierowaną ręką, sięga do metafizycznych tajemnic życia, i czy ona pozbawia życia Sokratesa, który umiera z wiarą w nieśmiertelność duszy, czy uśmierca jakiegoś Pommerais który wiarę tę przypuszczał tylko w dzieciach, w jednym i w drugim wypadku nie jest w stanie zakresu swych skutków oznaczyć, wskutek jednego działania wywołuje następstwa niedające się obliczyć i sięgające w nieskończoność, i to jest sprzeczność metafizyczna, zawarta w pojęciu kary śmierci.“

To są powody, które według mego najgłębszego przekonania, przemawiają przeciw karze śmierci. Ponieważ jednak zdania w tej materyi są bardzo podzielone i nie można być pewnym, czy przy ponownej redakcyi kodeksu karnego znów nie przeważy zdanie za utrzymaniem kary śmierci, przeto nie postawiłem wniosku o usunięcie kary śmierci z przedłożonego nam projektu nowego prawa karnego. — ograniczyłem się jedynie do wypowiedzenia mych przekonań w sprawie tak wielkiej doniosłości.

Mam zawsze żywą wiarę w tryumf prawdy nad przesądami i błędnemi pojęciami. I co do sprawy, która nas w tej chwili zajmuje, wyrażam to przekonanie, iż niedaleką jest od nas chwila, w której Austrya, idąc za przykładem państw innych. karę śmierci u siebie zniesie, z chlubą dla cywilizacyi i z pożytkiem dla społeczeństwa.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad projektem kodeksu karnego w Izbie poselskiej

---

Fr. Rawita

KAPRAL.

(Dokończenie.)

Raz, już dobrze po południu, siedział Kapral sam w izbie z Jurkiem Dzień był słoneczny. piękny, ciepły — istne babie lato. Zosia bawiła się z dziećmi na dziedzińcu, a Jurek, jak zwykle. grał na skrypcach przy dziadku. Kapral siedział z zamkniętemi oczyma, nieruchomo, tylko brwi od czasu do czasu ściągały mu się lub rozchylały, twarz drgnęła — i znowu do równowagi wróciła. Coś mu się marzyło, przesuwały się w myśli obrazy dawne. Jurek wygrawszy wszystko. co umiał, zaczął grać jeszcze jednę znaną mu, którą tylko przy zamkniętych drzwiach dziadkowi grywał — bardzo rzadko. w jakieś wielkie, uroczyste święto narodowe. W maleńkiej izdebce rozległy się nagle energiczne tony dobrze znanej piosenki: Jeszcze Polska nie zginęła....

Kapral drgnął — nie otworzył jednak oczu. Zapatrzony w świat inny. zasłuchany w melodyę, która mu grała niegdyś młodość — nie słyszał Jurka. Tony tej piosnki. żywe jej tempo budziły w jego duszy inne wspomnienia, dawne, dalekie, niepowrotne.... Stanął w jego myśli słoneczny poranek 6 września. Widział maszerujące kolumny moskiewskiego wojska, idące do szturmu Woli, a do wtóru im grały baterye Kreitza.... Widział Sowińskiego — wydaje rozkazy, szablą skinął.... wnet leci oddział piechoty polskiej do ataku.. karabiny pochylone... bagnety błyszczą...

— Ha! — krzyknął Kapral — dobrze! Wiem, chcą uderzyć z boku...

Jurek gra, a Kapral znowu nieruchomo siedzi. powiek nie odmyka. Nagle porwał się z zydelka stary.

— Biją się! — wrzasnął, ile sił starczyło. Pięście ścisnęły mu się nerwowo, wzrok słupem stanął.

Jurek grać przestał i przestraszonem okiem na dziadka spoglądał.

— Dziadusiu, gdzie? Śniło się dziadusiowi?

Kapral nie widział nikogo przy sobie — tylko atak na Moskali, słyszał tylko, jak muzyka wojskowa wśród huku armat, świstu kul. jęku i płaczu ludzkiego grała piosnkę nadziei: Jeszcze Polska nie zginęła... Błędnie wzrok utkwiwszy w okno. skąd padały snopy światła, krzyknął:

— Starli się! o Boże!

I na zydelek opuścił się bezwładny.

Zbiegli się sąsiedzi, rozebrali starego i do łóżka położyli. Stary wypił szklankę mleka uspokoił się i zasnął. Spał może jaką godzinę, obudził się. z tym lub owym rozmawiał, przerzuciwszy się kilku słowami. a pod noc znowu osłabł i z przymrużonemi oczyma leżał bezwładny prawie. Nadeszła noc, jedna z tych nocy naszych jesiennych, oblanych blaskami księżyca. pełnych ciszy i szmerów tajemniczych, noc jasna widna jak dzień, świeża jak wiosna. W izbie Kaprala światła nie było — wystarczało światło księżyca.

Na łóżku, w ubraniu leżał Kapral — mundur miał na wszystkie guziki zapięty. jakby tylko odpoczywał i gotów był na każdy rozkaz stanąć w szeregach. Tuż przy łóżku, przykucnąwszy na zydelku. siedziała Zosia; głowę oparła o poduszkę, na której leżała głowa dziadka i drzemała. Sen ją morzył, ale co chwilę otwierała oczy i na dziadka spoglądała, czy śpi. podnosiła główkę i nasłuchiwała, czy dziadek nie zażąda czego. Ale w izbie panowała cisza i spokój. Jurka nie było Przed półgodziną wyszedł do sąsiadki z prośbą ażeby przyszła do nich na nocleg, bo dziaduś niedomaga, wyszedł — i dotychczas nie wrócił

Wtem stary coś mruczeć począł, twarz jego ożywiła się nagle. Zosia z zydelka wstała i poczęła się wpatrywać w śpiącego w tej myśli. że może się zbudzi i zażąda czego. Nagle dziadek porwał się na równe nogi, dziecko potrącił, jakby go nie widział, wyprostował się po żołniersku i podniósłszy dwa palce do skroni, zawołał donośnym głosem:

— Idę.. generale...

Spostrzegłszy Zosię. oprzytomniał nieco.

— Daj mi czapkę i laskę, moje dziecko...

Zosia, przestraszona i zdziwiona, nie wiedziała, co począć. Łzy cisnęły się jej do oczu.

— Dziaduniu, ależ to noc — rzekła, — co Pan Bóg dał dziaduniowi... proszę się rozebrać i zasnąć.

Kapral, jakby nieprzytomny, szukał po izbie czapki i laski. Znalazł je wreszcie i do Zosi zwrócił się:

— Chodź... — rzekł rozkazująco.— A gdzie Jurek?.. Chodźcie..

— Jurek u Maciejowej. przyjdzie zaraz...

— A! dobrze... więc chodźmy...

Porwał dziecko za rączkę i do drzwi ruszył.

— Dokąd dziaduniu? to noc...

— Na okopy... tam biją się...

Zosia nic z tego wszystkiego zrozumieć nie mogła, ale przestraszona i zaniepokojona instynktownie stanem dziadka płakać poczęła — cichemi. nerwowemi, nieświadomemi łzami. które duszą ludzką targają jak wichry jakąś brzozą samotną. Kapral nie widział jednak łez dziecka Wybiegł na ulicę i wlokąc dziecko za sobą, powtarzał tylko:

— Prędzej... prędzej... tam biją się...

Im bardziej zbliżali się do bramy cmentarnej i do kaplicy, tem starzec szedł prędzej i tylko nerwowo ściskał rączynę Zosi.

Na cmentarzu panowała cisza pełna smutku. Na czysto utrzymane szerokie drogi kładły się cienie drzew a pomiędzy niemi tu i owdzie widać było ciemne pasy krzyżów, które na promieniach księżyca zeszły na ziemię ze szczytów marmurowych pomników. Ponad koronami drzew wiatr przelatywał. dążąc ku Warszawie i smutne jakieś rozmowy prowadził z liśćmi topoli i lip. Śród blasku księżyca, ciszy nocnej, wszystkie kształty przybierały niezwykłe. olbrzymie, dziwaczne kontury.

Kapral dążył wprost do kościoła. Wyciągnął klucz z za pasa i z gorączkowym pospiechem otwierać drzwi począł. A tuż za nim prawie, na moście już, słychać było hałas i wrzawę głosów ludzkich. Ten hałas, ta wrzawa. zdawało się, jeszcze bardziej podniecały starego. Klucz zgrzytnął we drzwiach energicznie, zaskrzypiały wrzeciądze i Kapral wskoczył do kościoła. Tuż za nim. na progu. stanęła gromadka ludzi, mężczyzn i kobiet. Jurek. wracając do domu poznał dziadka, idącego z Zosią narobił hałasu i wnet skupiła się gromadka, która za Kapralem na cmentarz podążyła.

Stary, wskoczywszy do kościoła stanął odrazu w pozycyi obronnej. Podniósł laskę do góry, jak szablę, i jął nią wywijać na wszystkie strony, jakby wrogów rąbał W półciemnym kościele. oświetlonym tylko z góry promieniami księżyca. stał bez czapki Kapral i wołał. drżącym z oburzenia głosem, do ludzi stojących na progu:

— Precz stąd! Precz! Żaden Moskal nie wejdzie do kościoła. chyba po moim trupie!

Ludzie przypatrywali się tej scenie z bojaźnią, w milczeniu, nie umiejąc sobie dokładnie zdać sprawy ani z tego. co się Kapralowi stało, ani co znaczą jego groźne wołania. Dzieci płakały. Kobiety stały z rękami skrzyżowanemi na piersiach i wzdychały; mężczyźni przypatrywali się w milczeniu pełnem grozy, smutku i bolu.

— Do mnie, generale!.. Tu... Wiara! Celować! — Pal!

Osłabiony wreszcie zbladł nagle laska z rąk mu wypadła — i Kapral jak długi runął na kamienną podłogę sprofanowanego przez Moskwę kościoła tak. — że słychać było głuchy jęk padającego ciała.

Gorączka i siła wyobraźni, podsycane ciągłem wspomnieniem, wywoływały w duszy starca obrazy dawne, chwile głęboko odczute i łudziły go barwami niezatartemi w duszy.

Ludzie rzucili się ku niemu. podnieśli i na pół omdlałego posadzili pod murem kościoła. Ten rozpinał mundur, ów pochyloną głowę podtrzymywał. Kapral siedział prawie nieruchomy i od czasu do czasu otwierał tylko oczy i po zgromadzonych niemem spojrzeniem wodził. Ktoś pobiegł do wsi, ażeby wody przynieść inni radzili położyć starca na kapotę i natychmiast do domu zanieść. Ludzi gromadziło się coraz więcej, dokoła słychać było szept:

— Co się jemu stało?

Kapral z pewnym wysiłkiem podniósł wreszcie głowę.

— A gdzie dzieci? — zapytał.

— Tu jesteśmy dziaduniu... tu... — odezwał się Jurek.

— Chodźcie.. chodźcie... bliżej...

Jurek przykląkł przy nim Dziadek nachylił się ku niemu.

— Jurek.. pamiętaj.. — szepnął.

Drugiem ramieniem objął Zosię i do siebie przygarnął. Tak chwilkę siedział nieruchomy o mur oparty, w końcu rzekł cichym głosem:

— Dzieci moje...

Długą chwilę trwało milczenie. Wreszcie ktoś ze starszych dotknął się Kaprala — do rąk. do czoła.

— No, zmówmy za duszę jego Anioł pański.. już nie żyje...

Cała gromadka z dzieci. starców. kobiet złożona uklękła przed progiem dawnego kościółka i półgłosem odmawiać poczęła Anioł pański. Szmer modlitwy ze szmerem wiatru się łączył w jednę harmonię i rozpływał się w głębi blado-szafirowej kopuły nieba.

Tak skończył życie ostatni obrońca Woli.

Dnia 5 listopada 1894, Lwow.

przyjęto wczoraj §§ 28 do 32 o grzywnach 93 głosami przeciw 87 w ściślejszej stylizacyi proponowanej przez posła Krynickiego.

Paragraf 33 mówi o zabronieniu wykonywania czynności zawodowych osobom, które w zawodzie lekarskim, technicznym lub innym popełnili zbrodnię.

Poseł Roser zwrócił uwagę na to, że przy każdorazowem śledztwie z powodu pomyłki zawodowej, przez rzeczoznawcę popełnionej, często orzeczenia dwóch lekarzy są z sobą sprzeczne. Taka pomyłka grozi lekarzowi utratą nietylko praktyki, ale i dobrej sławy. Nawet w razie uwolnienia go, stwierdzają się słowa: *semper aliquid haeret*. Mowca proponuje tedy poprawkę domagającą się zasięgania wpierw opinii lekarskich wydziałów, czy w danym wypadku rzeczywiście może być o pomyłce zawodowej mowa.

Wiedersperg popiera to zapatrywanie ze względu na ważność sprawy. Dziś sędzia śledczy ma prawo swobodnego wyboru rzeczoznawcy i swobodnego prowadzenia dowodu. Stąd płynie wielkie niebezpieczeństwo dla obwinionego lekarza. Przed kilku laty w Wiedniu za taką pomyłkę oskarżony lekarz, został na podstawie orzeczenia rzeczoznawcy skazany na karę i utratę praktyki. Było to dla niego wyrokiem śmierci, biedak pozbawiony środków do życia z rozpaczy rzucił się do Dunaju. Wypadek ten wywołał wrażenie, a wiedeński wydział medyczny wykazał, że zasądzenie nastąpiło na mocy zupełnie błędnego orzeczenia rzeczoznawcy. Nie jest również wykluczoną druga ewentualność, mianowicie wydanie uwalniającego wyroku na podstawie błędnej opinii. Ponieważ jednak wyroki często orzekają warunkowe przypuszczenie do wykonywania zawodu lekarza, jeśli ponownie złoży egzaminy, a nie wiadomo, jakie, przeto mowca wnosi dodatkowo, aby i w tym względzie moc rozstrzygającą miały opinie fakultetów lekarskich.

Przemawiali jeszcze posłowie Brzorad i Vaszaty, poczem referent Kopp starał się wykazać, że w omawianym przepisie nie chodzi o pomyłkę, ale o zły zamiar szkodzenia komuś czyli o nadużywanie lekarskiego zawodu. Dla kwestyi pozbawiania praktyki obojętnem jest czy popełniono przestępstwo, czy zbrodnię. Mowca uważa tę sprawę za niedojrzałą jeszcze do stanowczego załatwienia w ustawie i oświadcza się przeciw wszystkim poprawkom i zmianom. W głosowaniu przyjęto § 33 w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Z kolei przystąpiono do §§ 34 i 35 (stawienie pod nadzór policyjny i więzienie poprawcze), których zupełnego wykreślenia domagali się w rozprawie ogólnej Kronawetter i Pernerstorfer.

Kronawetter upatruje w tych paragrafach środki barbarzyńskie, które w naszych czasach nie powinny istnieć. Kodeks karny węgierski nie zawiera takich przepisów.

Slama domaga się, aby tylko sędziemu przysługiwało prawo orzekania nadzoru policyjnego. Pacak uderza na sposób wykonywania tego nadzoru w Austryi. Breznowsky przemawia najpierw po czesku, potem opowiada po niemiecku wypadek, jaki się zdarzył podczas pobytu byłego ministra francuskiego Flourensa w Pradze. Policya była na tyle śmiałą, że zażądała od właściciela hotelu, gdzie miała się odbyć uczta, aby pozwolił komisarzowi za parawanem przysłuchiwać się mowom. Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto te paragrafy bez zmiany, jak również § 36 o wydalaniu. Po załatwieniu §§ 37—62 z opuszczeniem § 53, przerwano obrady.

Pacak i towarzysze stawiają wniosek naglący, wzywający rząd do polecenia generalnemu prokuratorowi, aby wniósł zażalenie nieważności w obronie nietykalności poselskiej przeciw ostatnim wyrokom wyższych sądów.

Minister sprawiedliwości Schoenborn oświadcza, że i streszczenia mów poselskich uznaje za nietykalne, jeżeli zawierają rzeczywiście tylko to, co w Izbie wypowiedziano. Chodzi tu o niektóre ustępy mowy Kaftana, wymierzone przeciw namiestnikowi Czech. Zaraz po ogłoszeniu wyroku wyższego sądu krajowego w Pradze minister wezwał najwyższy trybunał do rozstrzygnięcia, czy wyrok ten da się pogodzić z orzeczeniem najwyższego trybunału z 20 lipca 1882 (o zażaleniu nieważności). Mowcy nic nie wiadomo, jakoby namiestnik wywierał wpływ w sądach. Minister domaga się nieprzyjęcia nagłości. Nagłość wniosku Pacaka odrzucono.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 grudnia.

Dzienniki rosyjskie potwierdzają w dziale nieurzędowym wiadomości o przyjęciu dymisyi Hurki, o czem wiemy już ze źródeł warszawskich. Z kandydatów, wymienionych na następcę Hurki, najpoważniejszym jest hr. Szuwałow i on ma podobno najwięcej szans do zostania generał-gubernatorem warszawskim. W chwili kiedy sama dymisya Hurki nie została jeszcze urzędownie opublikowaną, wiadomość o jego następcy musi być z natury rzeczy niepewną ale pogłoska o powołaniu Szuwałowa na to stanowisko nabiera tem większego prawdopodobieństwa, że i w dyplomatycznych kołach berlińskich mówią już z całą stanowczością o rychłem ustąpieniu hr. Szuwałowa z posady ambasadora w Berlinie. Opróżnioną zaś po Szuwałowie posadę ambasadora ma dostać radca ambasady Murawiew, a według innej wersyi wojskowy *attaché* ks. Dołgorukij.

Izba poselska zostanie prawdopodobnie we wtorek zamkniętą. Rząd ma zamiar załatwić się z ustawą o rewizyi katastru gruntowego jeszcze przed zwołaniem sejmów. Nadto uchwalone być mają niektóre drobniejsze przedłożenia.

Subkomitet dla reformy wyborczej ma przecież jeszcze przed świętami zebrać się na narady. Nawet dzienniki bliskie rządowi wypowiadają życzenie, aby przed odroczeniem Rady państwa przynajmniej zasadnicza jakaś uchwała w tej piekącej sprawie zapadła. Czy się to życzenie spełni, największy optymizm na razie nie może dać odpowiedzi.

Subkomitet dla projektu ustawy o prawie własności literackiej większością głosów zdecydował się za podstawę obrad swoich i komisyi przyjąć odmienne od pierwotnego rządowego projektu zasady, uchwalone przez Izbę panów.

Komisya ekonomiczna Izby poselskiej rozpoczęła szczegółową rozprawę nad ustawą o kredytach melioracyjnych.

Z zaboru pruskiego.

Germania i *Schl. Volks Ztg* piszą o knowaniach szowinistów niemieckich w Poznańskiem:

„Na niedawno odbytem w Poznaniu zebraniu nowego antipolskiego Towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach, oświadczył jeden z mowców, że odtąd zasilaną będzie prasa niemiecka w czysto niemieckich dzielnicach regularnie korespondencyami z wschodnich dzielnic, które pisane będą „w czysto niemieckim, narodowym duchu“.

„I istotnie od niedawnego czasu pojawiają się w różnych niemieckich pismach bardzo dziwne korespondencye. I tak doniesiono że niemieccy katolicy w Inowrocławiu wystosowali do ks. arcybiskupa petycyę z prośbą zaprowadzenia kazań niemieckich w Inowrocławiu. Zarazem doniesiono, że niemieccy katolicy w Inowrocławiu dopiero teraz zdobyli się na odwagę wystąpienia w ten sposób przeciw uciskającym ich pod względem narodowym polskim współwyznawcom. Tymczasem stwierdza ks. proboszcz Kompf publicznie, że w Inowrocławiu odbywają się już od ośmiu lat regularnie co miesiąc kazania niemieckie. Tyle w tej sprawie. — Nad jeziorem Gopłem pod Kruszwicą, skąd pochodziła stara rodzina królów polskich, Piastów, stawiają pomnik cesarzowi Wilhelmowi I. Podług *Leipziger Tagebl.* i innych pism miało pewne polskie pismo, wychodzące w Inowrocławiu, nazwać Niemców z tego powodu naszymi niemieckimi „półbraćmi“. Z tego powodu korespondent darzy Polaków mianem „bezczelni“. Tymczasem w artykule owego polskiego pisma nie powiedziano wcale „półbracia“, ale tylko „współobywatele“. Słowo „współobywatel“, które oznacza „*Mitbürger*“, przetłómaczono rozmyślnie fałszywie na „*Halbbrüder*“.

„Po tych wzorowych próbach korespondencyjnych, można być ciekawym dalszych dziennikarskich produkcyj. Zresztą nowe Towarzystwo hecy zaczyna już piękne wydawać owoce. Tak istniał w powiecie inowrocławskim i strzelińskim komitet urządzania jarmarków na konie luksusowe. — W komitecie tym zasiadali wspólnie Polacy z Niemcami. Skutkiem działania nowego „Towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach“, wystąpiło kilku niemieckich członków z komitetu i to w sposób bardzo szorstki oświadczając, że „nie mogą już z Polakami wspólnie pracować“.

„Z tego powodu musiał się komitet rozwiązać i majątek, wynoszący około 7.000 mr., rozdzielono w połowie między polskie i niemieckie Towarzystwo rolnicze w Inowrocławiu. Komentarze wobec tego zbyteczne“.

Z Niemiec.

Budżet na rok przyszły, przedłożony parlamentowi na onegdajszem posiedzeniu, obliczono na 1,247 256.063 mr., z których przypada na wydatki stałe 1 100 554.613 mr., na jednorazowe w budżecie zwyczajnym 9 844.584 mr., w nadzwyczajnym zaś 47 756.860 mr.

W budżecie wojskowym obliczono wydatki na kontyngent pruski na 366 971.072 mr., t. j. o 6 213.011 mr. mniej, niż w roku zeszłym. Jednorazowe wydatki zwyczajne obliczono w kwocie 36 036.603 mr. (więcej o 3 540 747 mr.) na administracyę garnizonową 25,620.645 mr. (więcej o 5 581.987 mr.) wydatki nadzwyczajne 25.179 757 mr. (mniej o 34 052 188 marek). Na kontyngent saski zapisano 32,394.461 mr. (mniej o 759.076 mr., niż w r. 1894/5). Dla kontyngentu wirtemberskiego wynoszą wydatki 18,527.737 mr. (mniej o 792 214).

Budżet marynarki przedstawia się w cyfrach następujących: Na użycie w służbie okrętów, znajdujących się poza obrębem służby. 9 161 240 mr., czyli o 1 636.000 mr. więcej, aniżeli w roku bieżącym; na utrzymanie okrętów, używanych w służbie, wyznaczono 3,970.250 mr., czyli o 903 911 mr. więcej, niż w roku bieżącym. Wogóle wynoszą stałe wydatki marek 55,994 656, jednorazowe wydatki w budżecie stałym 23 025.650 (więcej o 4,029.400 mr.) w nadzwyczajnym zaś 7,342.800 mr. (o 3,111.600 mr. więcej, aniżeli w obecnym budżecie.

Komisya porządkowa parlamentu ma dzisiaj zdać w Izbie sprawę z przedłożenia rządu o wydanie siedmiu posłów socyalistycznych, którzy nie powstali podczas okrzyku prezydenta na cześć cesarza.

Minister handlu Berlepsch podał się podobno do dymisyi. Reprezentował on w ministerstwie dążności ku uregulowaniu spraw socyalnych, przedewszystkiem zaś ku uregulowaniu stosunków robotniczych w drodze ustawodawczej. Obecnie zawiał prąd inny, dla swobody klas robotniczych nieprzychylny, i dlatego najwidoczniej minister Berlepsch ustępuje.

Z Paryża.

Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o śmierci prezydenta francuskiej Izby deputowanych. Zmarły prezydent, August Burdeau, urodził się w Lyonie 1851 r., wykształcenie otrzymał w liceum Ludwika Wielkiego i w Wyższej Szkole Normalnej. Podczas wojny 1870 r. Burdeau wstąpił do wojska, jako ochotnik, został ranny i wzięty do niewoli, z której zdołał umknąć. Wkrótce potem, Burdeau został profesorem filozofii w Saint-Etienne, następnie w Nancy, a wkońcu w liceum Ludwika Wielkiego w Paryżu. Burdeau był także publicystą i ogłaszał swe prace polityczne, socyalne i filozoficzne w pierwszorzędnych czasopismach francuskich, między innemi w *Revue des Deux Mondes* i w *Revue Philosophique*. Tłómaczył dzieła Herberta Spencera i Schopenhauera i wydał kilka większych oryginalnych prac filozoficznych i socyologicznych. W r. 1881 w „wielkiem ministerstwie“ Gambetty był szefem gabinetu ministra oświaty Pawła Berta. W r. 1885 został deputowanym i wkrótce odznaczył się jako wybitny mowca i sumienny sprawozdawca komisyj. Burdeau trzymał się umiarkowanego, ale szczerze republikańskiego kierunku politycznego i był osobistym przyjacielem Casimira-Perier. Wybitne zdolności męża stanu okazał na stanowisku ministra marynarki i kolonij w gabinecie Loubeta a zwłaszcza na stanowisku ministra skarbu w gabinecie Casimira-Perier. Przeprowadził on ze świetnem powodzeniem wielką konwersyę rent bez pomocy prywatnych banków i instytucyj finansowych. Po wybraniu Casimira-Perier na prezydenta republiki, spodziewano się, że Burdeau, który posiadał wielki szacunek i bezwzględne zaufanie nowego prezydenta republiki, zostanie prezydentem ministrów, ale słabe zdrowie nie pozwoliło mu na to. Izba więc w uznaniu jego zasług i zdolności politycznych, wybrała go na swego prezydenta. Burdeau umarł na zapalenie płuc; od paru lat już był cokolwiek cierpiący, a zaczepki przeciwników politycznych i niesłusznie rzucane na niego oszczerstwa niemało przyczyniły się do pogorszenia jego choroby.

Republika straciła w nim jednego z najuczciwszych i najbardziej szanowanych mężów stanu. Był on człowiekiem pracy poważnej, niepospolitych zdolności i gruntownej wiedzy.

Rząd ma zamiar wystąpić z przedłożeniem o wyznaczenie niezamożnej rodzinie zmarłego prezydenta Izby pensyi w kwocie 10.000 franków rocznie.

Reforma podatku od spadków jest obecnie na porządku dyskusyi we Francyi. Żywioły konserwatywne i klerykalne stawiają silny opór zamierzonej reformie. Opozycya ta pod jednym względem przyniosła dodatni rezultat, mianowicie na jednem z ostatnich posiedzeń francuskiej Izby deputowanych wniesiono aż trzy poprawki na rzecz uprzywilejowania zapisów na cele dobroczynne. Dep. Lasteyrie wystąpił z wnioskiem, ażeby zapisy na cele dobroczynne opodatkowano tak samo nisko, jak spadki, dziedziczone w pierwszej linii. Dep. Lebret idzie dalej jeszcze: żąda on, ażeby zapisy na cele dobroczynne i instytucye użyteczności publicznej opodatkowane były tylko w wysokości 10 centimów od 100 franków. Wreszcie czternastu deputowanych z rozmaitych stronnictw, w tej liczbie Leon Say, oportunista Siegfried i socyalista Jourdes, podpisali wniosek, ułożony w duchu poprawki deputowanego Lasteyrie. Wobec tego należy się spodziewać, że większość Izby oświadczy się za uprzywilejowaniem zapisów na towarzystwa humanitarne i zakłady dobroczynne.

Z Włoch.

Zdaje się, że skandale bankowe we Włoszech nietylko się nie skończyły, lecz wchodzą obecnie w nowe stadyum rozwoju. Na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej złożył Giolitti na stole prezydyalnym owe osławione dokumenta które zdołano ukryć przed sędzią śledczym, dochodzącym oszus w bankowych. Prezydent Bianchieri nie chciał przyjąć tego „podarku“, a Crispi, ku powszechnemu zdziwieniu, oświadczył się przeciwko ogłaszaniu treści tych dokumentów, co bardzo niekorzystne sprawiło wrażenie. Izba wybrała komisyę z pięciu członków, która natychmiast zabrała się do zbadania dokumentów Giolittiego. Komisya pracowała przez całą noc z wtorku na środę i albo już zdała sprawę ze swej czynności, albo ogłosi wyniki swych badań dzisiaj.

Czy to przykre zajście, czy inne poważniejsze powody skłoniły prezydenta Bianchieri'ego do złożenia swej godności, nie jest dotąd rzeczą pewną. Mówią że zamierza on nietylko złożyć godność prezydenta Izby, lecz wyjeżdża z Rzymu na czas dłuższy. Najwidoczniej wypocząć chce po trudach kierownictwa w parlamencie, który rozpatruje brudy najrozmaitsze i nie może z nich zdać sobie dokładnie sprawy.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. K. B. 3 złr., zebrane w kółku „Wielopole“ celem upamiętnienia pięknej chwili.

Do krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ przystąpili jako członkowie: Dr. Henryk Jordan z wkładką roczną 10 złr., dr. Krajewska Teodora, dr. Orłowski Stefan, profesorowa Witkowska, doktorowa Helena Bandrowska, Malwina Posner-Garfeinowa Eliaszówna Wanda Struzikówna Marya, Horaczkowska Ludmiła, Trzcińska N., Trzcińska M. Stoczkiewicz Jadwiga, Seifmann Joanna, Turnau Maryan dr. Piekarski Franciszek, Lgocka Jadwiga, dr. Wiktor Słapa, dr. Edward Graubard, dr. Aleksander Godłowski, Jan Kanty Męcina Krzesz.

Na „drzewko“ nadesłała drukarnia Związkowa 13 prześlicznych książeczek z obrazkami treści zajmującej i pouczającej, p. Angelus kilka sztuk bardzo ładnych zabawek. Na podarki złożyły: mecenaso a Chmurska 5 złr., p. Z. K. 2 złr.

Firma Gebethnera i spółki książeczki z obrazkami dla dziatwy starszej i młodszej i firma Angelusa z zabawkami dla dziatwy umieści stoły w sali saskiej podczas „drzewka“ do rozprzedaży, przeznaczając pewien procent na budowę szkoły polskiej w Biały. to ma zamiar zakupić podarki na „gwiazdkę“, przyczyni się do powiększenia na wspomniany cel funduszu, zakupując je podczas loteryi fantowej i „drzewka“, które urządzone będzie w niedzielę d. 16 b. m. w sali saskiej o godz. 3 po południu.

Na „drzewko“ nadesłały również fanty z pensyonatu p. Babireckiego: „dzieci dla dzieci“.

Na poufnem zgromadzeniu uchwalili wczoraj wyborcy z Koła miejskiej własności popierać przy wyborach uzupełniających do Rady miasta Krakowa, kandydaturę p. Wawrzyńca Bujańskiego i p. Stanisława Woyneko-Tomkiewicza.

Wydział krajowy mianował prymaryuszem szpitala powszechnego w Nowym Sączu dra Stanisława Czaplińskiego dotychczasowego sekundaryusza przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Krakowskie Tow. „Oświaty ludowej“ założyło nowe bezpłatne czytelnie ludowe: w Grajowie (pow. Wieliczka) pod kier. p. Jana Kmiecka, w Kętach (pow. Biała) pod kier. ks Józefa Niecia, w Łękach (pow. Krosno) pod kier. p. B. Wojnarowskiego, w Swilczy (powiat Rzeszów) pod kier. p. Fr. Synowca, w Milczycach (pow. Rudki) pod kier. p. M. Krechowicza. Użyto w tym celu ogółem 641 tomów książek wartości 200 złr. Nadto dla założonej czytelni polskiej w Morawskiej Ostrawie przesłano w darze 117 tomów książek.

Historyczny pochód w Rynku krakowskim. Wśród oficerów kawaleryi w Krakowie krąży niepozbawiona interesu wiadomość, która nawet znalazła już wyraz w jednem z pism lwowskich. — Oto jeden z oficerów kawaleryi, hr. E., zachwycony nieporównaną pięknością krakowskiego Rynku i starych ulic miasta, rzucił myśl, aby w celu powiększenia funduszu na restauracyę Wawelu urządzono w Krakowie rodzaj pochodu historycznego, naśladującego korowód weselny Jana Zamoyskiego i Gryzeldy Batorówny. Inicyator tej myśli obowiązuje się dostawić Węgrów z całym charakterystycznym rynsztunkiem końca XVI wieku, przypuszcza zaś, iż wystarczyłoby udekorować okna kamienic rynkowych, z których sam król i dwór Stefana Batorego patrzał na przeciągający pochód, aby go uczynić tłem niedorównanem, a co więcej, ściśle historycznem, bo chyba stosunkowo nie wiele się zmieniło na tym Rynku, gdzie po dziś dzień wznoszą się Maryackie wieże, Sukiennice, ratuszowa wieża, szara kamienica, Krzysztofory, pałac spiski, dom Montelupich i innych. Nie wiadomo, czy pomysł hr. E. dojrzeje, chociaż inicyator jego zapewnia, iż podobny widok ściągnąćby gotów artystów i dyletantów z całej Europy. Notując pogłoskę z kronikarskiego obowiązku, dodajemy, iż byłoby bardzo pożądanem aby piękna myśl urzeczywistnioną została.

W Stowarzyszeniu izr. młodzieży handlowej wygłosi p. Edmund Wechsler jutro w piątek o godzinie 8 wieczorem odczyt na temat: „Z nowszych prądów w belletrystyce polskiej“. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Zmarli. Olga Zaleska, b. właścicielka dóbr na Wołyniu, zmarła w Krakowie w 70 roku życia.

Ks Hilary Wacyk, katecheta przy IV gimnazyum i prefekt grecko-katolickiego seminaryum we Lwowie, zmarł w Meranie w 33 roku życia.

Zofia z Sucharkiewiczów Czerska, właścicielka dóbr, zmarła w Posadowy w Sądeckiem w 56 roku życia.

Stefan Łopuszański, prawnik, zmarł w Arco w Tyrolu w 27 roku życia. Po ukończeniu szkół we Lwowie, przeniósł się do Wiednia, skąd pisywał do pism polskich i ruskich nowele i artykuły polityczne. Choroba piersiowa zmusiła go do wyjazdu na południe, gdzie aż do ostatniej niemal chwili życia oddawał się pracy literackiej. Ś. p. Stefan był synem zmarłego w ubiegłym roku radcy dworu przy najwyższym trybunale dra Emila Łopuszańskiego.

W Warszawie zmarł w tych dniach Franciszek Korbutt, stały od lat 20 współpracownik *Gazety Polskiej*. Jako gruntowny znawca języka polskiego, w młodości swojej zajmował stanowisko pedagoga a później, gdy oddał się zajęciom literackim, z pod pióra jego wyszło sporo utworów poetycznych, celujących piękną formą. Cichy, skromny, hołdujący całe życie najszlachetniejszym ideałom, pozostawia ś. p. Korbut po sobie szczery żal wśród kolegów i znajomych.

W Paryżu zmarł Paweł Foucher, wiceprezes Stowarzyszenia dziennikarzy paryskich, ceniony w ostatnich czasach felietonista, niegdyś naczelny redaktor pisma *National*. Był on republikaninem umiarkowanym, lecz bardzo gorącym polemistą, co spowodowało nawet kilka głośnych pojedynków. Wiktor Hugo był jego wujem.

W Berlinie zmarli dwaj cenieni muzycy, obaj nagle. W sobotę padł po wypowiedzeniu mowy przy jakiejś uczcie prof. Jul. Alsleben, pianista, przez lat przeszło 25 prezes Towarzystwa „Tonkünstler Verein“ i nauczyciel w królewskim instytucie muzyki kościelnej. Dnia 7 zaś bm. zmarł tknięty paraliżem prof. Wieprecht, mistrz na obojn nauczyciel królewskiego konserwatoryum i muzyk nadworny.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku lekarz dr. Jan Dudrewicz. Urodzony w Krakowie na początku b. wieku, studyował medycynę w uniwersytecie Jagiellońskim i stopień doktora medycyny otrzymał. Przesiedliwszy się następnie do Królestwa rozpoczął w Warszawie praktykę lekarską, która mu wielu zjednała zwolenników, mianowicie w młodem i najmłodszem pokoleniu, które zawsze ze szczególną troskliwością i ojcowskiem przywiązaniem pielęgnował. Imię ś. p. dra Dudrewicza było w swoim czasie rozgłośnem, przeważnie jako lekarza chorób dziecięcych. Znała go też cała uboga klasa ludności, której, choćby najbiedniejszej, nigdy nie odmawiał swej pomocy.

Sprawozdanie z loteryi fantowej Stow. nauczycielek. Ogólny dochód z loteryi fantowej, urządzonej w dniu 2 bm., wynosi 1277 złr. 75 ct., a ponieważ wydatki na urządzenie loteryi, mianowicie: najem sali, muzyka, służba, zakupno fantów, druk i rozlepienie afiszów itd. wyniosły razem 370 złr. 48 ct, przeto pozostaje czysty dochód w sumie 907 złr. 27 ct. Poczuwamy się do najmilszego obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim osobom chętnym i życzliwym naszej instytucyi, które się przyczyniły do osiągnięcia tak świetnego rezultatu. Oprócz wymienionych już dawniej osób, nadesłali jeszcze pieniężne ofiary: hr. K. Adamowa Potocka 25 złr., hr. Andrzejowa Potocka 20 złr., JE. M. Dunajewska, prez. Zborowska, A. Gostkowska, prof. Teichmanowa, W. Grossowa, J. Żółtowski, NN. po 5 złr.; Meixnerowa, Ella i Marya po 2 złr; Spławińska, G. po 1 złr. Fanty zaś nadesłały pp: Wiszniewska, Rouquand, M. Popielówna, Friedberg, Szklarska, Kietlińska, Surzycka Kluczycka, Walkowska, Długołęcka, Kołomaźnik Borkowska, Kowalska, Heurteux Gałdeńska Mayerberg, Kraińska Dłuska Grynfelttówna, rektorowa Browiczowa, Zniełkiewiczówna, Sikorska, Majewska, drowa Edwardowa i Ludomirowa Korczyńskie, Morelowska Hanicka, Tomaszewska, Epsteinówna, Rosnerówna, Zachałkowa, S. Górska, Bartynowska, Borowska, Zarembina, Bizańska, hr. Łubieńska, Mussilowa, Obalińska oraz pp. Nowiński (cukry) i M. Bogdani. P. Tengler dostarczył bezinteresownie piękną kolekcyę kwiatów. Rozsprzedażą losów lub biletów zajęły się także pp.: Kazimierzowa Żeleńska, rektorowa Browiczowa, Stachiewiczowa, drowa Szewczykowa, starościna Zborowska, Korytkowa, Kossuthowa, O zapowska, drowe Korczyńskie, Mayerberg, Paszkowska, Trapszówna Grynfelttówna, Szwarcówna, Kopaczówna i Stypkowska. Piękny namiot turecki p. Domaniewskiej urządził bezinteresownie tapicer p. Graff. Tutejsi kupcy i przemysłowcy uczynili znaczne ustępstwa przy zakupnie różnych przedmiotów na loteryę. Wszystkim tym osobom składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

W imieniu wydziału Stow. nauczycielek: *Wanda Żeleńska*, przewodnicząca. *D. Mikicwiczówna*, sekretarka.

Z Zakopanego. Zima ze wszystkiemi swojemi powabami panuje pod Giewontem. Powłoka śnieżna nadaje jakiś wesoły pozór całej miejscowości. Sanki uwijają się wszędzie, głos dzwonków brzmi miło w powietrzu. Okolica górska korzysta w całej pełni z ułatwienia, jakiego warstwa śnieżna nadarza. Zwożą drzewo, kamienie z takich miejsc, dokądby bez śniegu dotrzeć nie było podobna. Goście ruszają się żwawo, urządzają wycieczki na sankach do doliny Kościelisk, na Gubałówkę (od wsi Kościelisk), na Głodówkę, nawet daleko na Orawę ku Twardoszynowi. Nierówności i przeszkody w połączeniu drogowem usunął dobroczynny śnieg. Na wesołości nie zbywa; goście z Krakowa, chwilowo tu bawiący, przyznają, że tylko w Zakopanem można się tak szczerze śmiać. Bo też tu prawie codzień świeci słońce, Tatry skrzą się w grze barw i świateł, a powietrze, mimo mrozu, takie miłe, wonne, że się je z lubością wciąga w płuca. Świerki okryte okiścią, z pod której wyłażą ciemno-zielone igły, potoki obmarznięte do około, zaznaczone wśród powłoki śnieżnej ciemnemi, wąskiemi wstęgami — a to wszystko na tle wspaniałych, ubielonych Tatr.

Drogami snują się goście poubierani na sposób zakopiański, jakby odrębną modą, która się tu taj wyrobiła na podstawie miejscowych warunków. Więc w sukiennych „kapcach“ na nogach, w kapturach z pelerynami na głowach.

Wielce pożądaną ślizgawkę przygotowują w parku klimatycznym na płaszczyźnie, używanej do gier w lecie. — W niedzielę odbędzie się w sali zakładu dra Chramca wieczorek bardzo urozmaicony na dochód szpitala miejscowego, którego nieodzownie potrzeba. Sprawie tej towarzyszy ogólna sympatya gości. — „Sokół“ tutejszy rusza się żywo, ćwiczenia zwabiają liczne zastępy druhów. Aby korzyść cielesną złączyć z duchową, członkowie wydziału mają wygłaszać odczyty dwa razy w tygodniu poprzed ćwiczeniami.

Tak Zakopane, jak cała okolica i powiat, mówi i myśli ciągle o kolei, której całą duszą oddał się Władysław hr. Zamoyski. Żartownisie, a jak tu twierdzą organiści, budują niepodobne projekty kolejowe, które jednak przedostają się do łamów dziennikarskich, jak n. p. o tunelach, o przyszłej kolei przez dolinę Roztoki i t. p.

Rozgłośny gęślarz tatrzański, Jan Sabała Krzeptowski Ciakur z Kościelisk, pogrzeb miał piękny d. 11 b. m. Złożony z gęślami i ciupagą do grobu, zasypany wieńcami od przyjaciół z gości, zginął ten typowy góral ze świata zakopiańskiego.

Jedna sprawa mąci nam tu myśli, a to jest troska o Morskie Oko. Węgrzy cieszą się, że będzie po ich życzeniu, a raczej podług zachceń Prusaków z Jaworzyny załatwioną, my przecież wiemy i dobrze pamiętamy, żeśmy całe stosy arkuszy podpisywali do Koła polskiego, o których „ojcowie kraju“, robiąc wielką politykę, zapomnieli. O jedno nam tylko chodzi, czy też przekupki wiedeńskie nie zawijają naszemi podpisami masła w „Gross Wien'ie“.....?!

Wiatr Halny.

Subwencye dla burs. W budżecie krajowym na rok 1894 przeznaczył Sejm, jak corocznie, do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 4000 złr na subwencyonowanie burs, utrzymujących ubogą młodzież polską i ruską. Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii krajowej Rady szkolnej, przyznał z powyższego kredytu następujące jednorazowe subwencye bezzwrotne: Towarzystwu bursy polskiej imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach 300 złr., ruskiej bursie im. św. Jana Chrzciciela w Brzeżanach 100 złr., bursie polskiej im. Kopernika w Jarosławiu 250 złr., bursie polskiej w Kołomyi 200 złr, bursie polskiej w Przemyślu 250 złr., bursie im. ks. Dymnickiego w Rzeszowie 200 złr, bursie gimnazyalnej w Samborze 300 złr., bursie polskiej im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 złr., bursie ruskiej w Tarnopolu 200 złr., bursie polskiej nauczycielskiej w Tarnopolu 450 złr., bursie im. św. Kazimierza w Tarnowie 300 złr., bursie polskiej w Wadowicach 300 złr., bursie ruskiej im św. Mikołaja we Lwowie 300 złr., bursie chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach 150 złr.

W Wojniczu odbyło się w miejscowym kościele parafialnym w dniu 29 listopada br. staraniem Towarzystwa gimn. „Sokół“ żałobne nabożeństwo za dusze poległych w walce bohaterów narodowych, przy udziale nader licznie zebranej publiczności.

W dniu 2 bm. odbyło się tu także walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa, na którem na podstawie zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu dokonano wyborów: prezes dr. Piotr Jarocki, wiceprezes Franciszek Ścibor, wydziałowi: dr. Bartłomiej Golik, Józef Królikiewicz, Józef Onyszkiewicz, Włodzimierz Jech, Ludwik Bittner, Michał Zieja, Jan Stański, Adam Rabiniak i Jan Krzemiński, starszy. Na temże zgromadzeniu zamianowano jednogłośnie dra Stanisława Bartmana, notaryusza, z okazyi przeniesienia go do Dąbrowy, jako pierwszego prezesa i założyciela „Sokoła“ w Wojniczu, pierwszym honorowym członkiem tegoż Towarzystwa.

Z Warszawy. Dzienniki donoszą o następującym wypadku: W restauracyi Wilhelminy Szestopołowowej przy ulicy Wspólnej pełniła obowiązki bufetowej zamężna córka właścicielki, Paulina Wolska, osoba młoda i przyjemnej powierzchowności. Do restauracyi tej przychodził często, a w ostatnich czasach codziennie, Leopold Czyżewski, poddany austryacki, człowiek już niemłody, bo liczący lat około 50, żonaty i dzietny. Mieszkał z rodziną przy ulicy Miodowej, a pociągała go aż na drugi koniec miasta miłość gwałtowna, jaką zapałał ku bufetowej na ulicy Wspólnej. W tych dniach Czyżewski, nie wiadomo z jakiego powodu szczególnie rozdrażniony, przyszedł do restauracyi, jak zwykle, a zamieniwszy kilka słów z Wolską, oblał ją kwasem siarczanym, parząc w okrutny sposób całą twarz i piersi. Resztę zawartego we flaszeczce zabójczego płynu sam wypił i w strasznych boleściach w niespełna pół godziny skonał, pieczętując zbrodnię samobójstwem.

Gimnazyum żeńskie w Pradze. Od lat kilku mają Czesi w Pradze gimnazyum żeńskie, które rozwija się świetnie. Kiedy założyciele tego gimnazyum zwrócili się przed czterema laty do społeczeństwa czeskiego z prośbą o poparcie, znany działacz i patryota czeski Wojta Naprstek wątpił czy znajdzie się pięć dziewcząt, któreby chciały zapisać się do gimnazyum.. Obecnie gimnazyum liczy 42 uczennic, z których 22 już tego roku zdawać będzie maturę. Dwadzieścia z nich ma zamiar wstąpić na uniwersytet, 11 na wydział filozoficzny, 9 na lekarski. Chodzi teraz o to, ażeby umożliwić im wstęp na uniwersytet czeski w Pradze. Towarzystwo „Minerwa“, które utrzymuje gimnazyum, domaga się tego energicznie i ma nadzieję otrzymania przychylnej odpowiedzi senatu uniwersyteckiego.

Tępienie szynków. We wsi Kabaki, pow. kobryńskim, zapadła uchwała gminna, dotycząca przymusowego usunięcia ze wsi szynkarzy i zamknięcia karczem. Podobne decyzye zapadły następnie we wsi Łosińce, tudzież w gminie nowoborczowskiej, w powiecie bielskim. W pow. słonimskim wydalono niedawno szynkarzy z trzech wsi.

Posag przyczyną samobójstwa. Pewien buchalter berliński zaślubił córkę znanego przemysłowca. Przyszły teść przyrzekł zięciowi, że w dniu ślubu wypłaci mu 20 000 marek na założenie własnego przedsiębiorstwa. Znajomi buchaltera ostrzegali go, aby nie pokładał zaufania w obietnicach ojca narzeczonej, którego stan materyalny nie jest zbyt świetny. Przewidywania spełniły się; w dzień ślubu suma nie została wypłaconą, a termin naznaczono bardzo daleki. Pan młody w czasie uroczystości weselnych wywierał wrażenie człowieka zrozpaczonego, czuł bowiem, że jest w położeniu bez wyjścia: mieszkanie urządził na kredyt, zaciągnął długi na prezenty ślubne, pokładając nadzieję w uczciwości swego teścia. Nazajutrz po ślubie wyszedł z mieszkania i powiesił się w parku. Młoda wdowa powróciła do rodziców.

Pajace. *Odesskij Listok* ogłosił sensacyjną wiadomość o zbrodni, jaką spełnić mieli wędrowni akrobaci. Robotnicy, pracujący w majątku ziemskim Formundo, przyprowadzili z sobą 12 letniego chłopca, który przyszedł do nich prosić o kawałek chleba. Chłopiec ów zeznał następnie w zarządzie policyjnym, że pochodzi z Odesy i nazywa się Józef Bruszewski. Ojciec mu umarł, a gdy matka wyszła powtórnie za mąż, ojczym sprzedał go akrobatom wędrownym za 10 rubli. Niedawno akrobaci owi porzucili chłopca, który nie mógł się nauczyć ich fachu. Chłopiec zeznał dalej że wozili z sobą potajemnie ukrytego w skrzyni niedźwiedzia i kilka tygodni temu zamordowali pod miasteczkiem Smotryczem jakiegoś przechodnia w ubraniu wojskowem i zabrali 60 rubli, które miał przy sobie. Około miasta Makowa zakopali ubranie, a ciało zabrali z sobą i przez dwa dni karmili niem niedźwiedzia. Chłopiec obowiązał się wskazać miejsce, w którem zakopano ubranie i wymienił nazwiska zbrodniarzów. Policya zajęła się wykryciem tej tajemniczej sprawy.

Pożar teatrów w r. 1894. Od dnia 8 grudnia roku ubiegłego do chwili obecnej wydarzyło się ośmnaście większych pożarów w teatrach. Kolej w jakiej po sobie następowały pożary, jest następująca: Na początku roku w Bostonie spalił się całkowicie teatr „Globe“ W d. 5 stycznia spalił się doszczętnie teatr Albany w północnej Ameryce. W d. 6 stycznia zgorzał skład dekoracyj Wielkiej Opery w Paryżu. Szkody zrządzone wynosiły milion franków, suma, na którą skład był ubezpieczony, tylko 130 000 franków. Przy gaszeniu ognia dziesięciu strażaków odniosło cielesne obrażenia. W dniu 27 stycznia niezwłocznie po przedstawieniu spalił się teatr w Rochdale (w Anglii) Szkody wynosiły 10.000 funtów szterlingów. Aktorzy goszczącej podówczas trupy z trudnością ocalili całe mienie. W dniu 4 lutego spalił się teatr w Homlu (gub. mohylewskiej). W dniu 10 lutego ogień obrócił w perzynę cyrk Broma w Amsterdamie. W płomieniach zginęło pięćdziesiąt koni. W dniu 15 marca pożar zniszczył częściowo teatr Mały w Warszawie. W dniu 9 kwietnia pożar strawił teatr Dawidsena w Milwaukee (północna Ameryka). Szesnaście osób spaliło się i bardzo wiele odniosło rany. Szkody oceniono przeszło na pół miliona dolarów. W dniu 2 lipca spłonął teatr Prado w Brukseli. Wypadków z ludźmi nie było, W dniu 11 lipca spalił się w Brukseli teatr letni. Ogień przeniósł się na sąsiednie hale targowe i zrządził straty, ocenione na kilka milionów. W dniu 15 lipca w Rio de Janeiro pod czas przedstawienia operowego spaliła się część areny w Messynie W dniu 6 września nocą spalił się całkowicie teatr w Rudzie Guzowskiej w Królestwie Polskiem. W dniu 27 września wieczorem wkrótce po przedstawieniu „Chaty wuja Toma“ spłonął „Queens Theatre“ w Longton (Anglia). Nakoniec w dniu 10 października w Kutaisie na Kaukazie pożar strawił doszczętnie teatr wybudowany w r. 1888.

Znaczenie pyłu w naturze. W ostatnich czasach w rozprawach naukowych bardzo wiele pisano o pyle, którego szkodliwych własności starano się dowodzić rozmaitemi sposobami. Szeroko nad tem zastanawiali się bakteryologowie, fizyologowie i higieniści. Niedawno ukazał się w tym przedmiocie obszerny artykuł w *Gartenlaube*, którego autor nie zaprzecza, iż oddychanie pyłem jest szkodliwe i nie kwestyonuje ujemnego wpływu pyłu, jako początku rozmaitych chorób zaraźliwych, lecz jednocześnie wylicza i jego dobre skutki. Gdyby nie pył, rozpraszający promienie światła, ludzie nie mogliby cieszyć się lazurem nieba i nie byłoby wcale światła poza obrębem prostopadłego spadku promieni. Wiadomo, że światło wywołuje wibracyę eteru, rozprzestrzeniającą się w postaci fal, które odbijają się od powierzchni ziemi rozmaicie, stosownie do wielkości pyłków spotykanych w drodze. Cienki pył przepuszcza tylko promienie niebieskie, średni żółte i zielone, zaś gruby pył — wyłącznie promienie czerwone. Wrażenie nieba niebieskiego robi na wzroku wyłącznie pył najdrobniejszy, mieszczący się w wyższych słojach powietrznych i odbijający niebieskie promienie światła.

Gdy wiatr porusza grubsze cząsteczki pyłu, niebo staje się szarawem. Dym, wychodzący z cygara, ma odcień niebieskawy, zaś dym wypuszczany z ust — szarawy. Pochodzi to stąd, że cząsteczki dymu, podobnie jak cząsteczki pyłu, nasycone wilgocią ust, zwiększają swą objętość, utracając zarazem kolor niebieskawy. Ta ostatnia okoliczność wskazuje jeszcze na drugą ważną rolę, jaką gra pył w zjawiskach atmosferycznych. Bez pyłu ludzie nie mieliby deszczu, gdyż obecnie stwierdzono już, że pary wodne zgęszczają się wyłącznie na pyłkach, mieszczących się w powietrzu. Należy mieć na uwadze — pisze autor artykułu, — iż ani jedna kropla wody nie spadnie z nieba inaczej, jeżeli nie jest zgęszczona około pyłku, tworzącego w niej niby jądro. Gdyby w powietrzu nie unosił się pył, nie byłoby chmur, obłoków, mgły, deszczu, nieba lazurowego i wspaniałej gry światła przy zachodzie słońca.

Składki na Wawel. Dnia 7 grudnia b. r. odbyło się u p. Ulanowskiej XIX rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 418 złr., razem z poprzedniemi 12.319 złr. 7 ct., które złożone zostały do Kasy Oszcz. m. Krakowa na książeczki nr. 145.673 i 149068.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 27 grudnia b. r. w domu p. Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej numer 15, między godziną 4 — 8 po południu. — U hr. Zygmuntowej Szembekowej rozbicie puszek nastąpi dnia 31 grudnia b. r. między godziną 3 — 7 po południu, w domu ks. Ogińskiej przy ulicy Wiślnej.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 14 grudnia: Przedstawienie zawieszone.

W sobotę 15 grudnia: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach W. Sudermanna. (Występ p. Modrzejewskiej).

W niedzielę 16 grudnia: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ p. Modrzejewskiej).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Rola Amelii w Mazepie należy do tej kategoryi ról dramatycznych, w których najtrudniejszą stroną jest oddanie psychologicznych momentów bezbrzeżnej boleści, jaka szarpie sercem posądzonej o wiarołomstwo nieszczęśliwej żony wojewody. Boleść i rozpacz niewinnej ofiary, która staje się mimowolną sprawczynią całego szeregu wstrząsających swą tragicznością zdarzeń, posunięta do kulminacyjnego punktu cichej rezygnacyi, wiodącej wojewodzinę do samobójczej śmierci, znalazła w p. Modrzejewskiej stylową przedstawicielkę. Niemniej jednak zaprzeczyć się nie da, że rola o ponurem tle nie daje artystce tak szerokiego pola do rozwinięcia wszechstronnych zalet gry, jakie znajduje ona w wielu innych swoich kreacyach. O ile jednak chodziło o uwydatnienie psychicznej strony, o stworzenie postaci, któraby jaśniała czystym promieniem szlachetności ducha, dostojności, wdzięku i powagi, p. Modrzejewska wywiązała się z zadania tak jak na jej talent przystało. W scenie przysięgi porywała siłą prawdy, przekonania i ponurej grozy.

Otoczenie współgrających nie dostroiło się wczoraj do artystycznego poziomu, wniesionego na scenę przez znakomitego gościa, głównie z powodu uderzająco wadliwej i znamionującej zupełny brak znajomości warunków i sił naszego personalu, obsady ról. Do takich wadliwości należała przedewszystkiem rola Jana Kazimierza, powierzona p. Kamińskiemu. Uderzającem też było, dlaczego nie powierzono roli Wojewody lub Zbigniewa p. Kotarbińskiemu, który role te zalicza do swych popisów i święcił w nich niejednokrotnie triumfy na swych gościnnych występach we Lwowie i Krakowie, oraz w teatrze warszawskim.

Tego rodzaju szkodliwe eksperymenta, wychodzące na niekorzyść całości, sprawiają wrażenie, jak gdyby istotnie interes sztuki podporządkowany był w naszym teatrze względom osobistym.

Panią Modrzejewską oklaskiwano, jak zwykle, entuzyastycznie. *(wp)*

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt dla Galicyi ogłasza: Nowo wydana taryfa dla poczty wozowej, obejmująca: „Kraje zamorskie“, a która wchodzi w życie w miejsce dotychczas obowiązujących taryf w obrocie z Afryką, Ameryką, Azyą i Australią zawiera wiele zmian i innowacyj dotyczących obrotu poczty wozowej z pomienionemi krajami, z których ważniejsze ogłasza się niniejszem.

Wprowadzoną zostaje wysyłka pakietów pocztowych do wysp Cook'a, do niderlandzkich Antylów, do niderlandzkiej Guyanny i do Djeddah oraz przypuszcza się do wysyłki pakiety pocztowe z podaną wartością do Lagos i Mombassy. Prócz tego zniżone zostają należytości od wartości za pakiety pocztowe z podaną wartością w obrocie z niektóremi posiadłościami brytyjskiemi i zakładami pocztowemi za granicą w obwieszczeniu z dnia 15 maja 1894 l. 28.313 wyszczególnionemi. Następnie wolno odtąd będzie posyłać pakiety pocztowe do znacznej części posiadłości i zakładów pocztowych w Afryce, Azyi i Australii przez Egipt, względnie przez Włochy i Egipt.

Co się tyczy obrotu posyłek frachtowych, należy przedewszystkiem wymienić rozszerzenie bezpośredniego przewozu pocztowego Lloydem na posyłki frachtowe do Japonii (Kobe) i Brazylii (Pernambuco, Rio de Janeiro i Santos) jako też uzupełnienie skombinowanego przewozu Lloydem przez wprowadzenie nowych przystani i ułożenie nowych tabel taryfowych, które dają możność obliczyć i pobrać całkowitą należytość przewozową przy nadaniu przesyłek.

Drugą nowość stanowi otwarcie drogi przez Szwajcaryę i Francyę dla posyłek frachtowych do Stanów Ziednoczonych w Ameryce; ta droga jest korzystniejszą co do należytości przewozowych w porównaniu z drogą transportową na Bremę lub Hamburg.

W taryfie dla ostatniej drogi zachodzą wielorakie zmiany, między innemi zniżenia należytości przewozowej szczególnie przy wysyłce do Australii, Brazylii, kraju przylądkowego, niemieckiej, południowo-zachodniej Afryki, wolnego państwa Oranje i południowo-afrykańskich państewek republikańskich.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750 3 mm	749 3	747 3
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3·6	—3·6	—0·9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WNW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	91 %	86 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	6	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 grudnia. Koło polskie odbyło dzisiaj krótkie posiedzenie, na którem toczyły się poufne rozprawy nad rewizyą katastru podatku gruntowego.

Wiedeń, 13 grudnia. Subkomitet dla reformy wyborczej odbył dzisiaj przed południem posiedzenie. Jak jeden z posłów wyraził się, obradowano pod hasłem Izb robotniczych.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska przyjęła bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy o sanacyi stowarzyszenia bratniej pomocy górników w Przibramie.

W dalszym toku rozprawy nad kodeksem karnym przyjęto paragraf 63, o wliczaniu aresztu śledczego i prewentywnego, dalej paragrafy 65 do 68 o przedawnieniu — w brzmieniu komisyjnem — a paragrafy 69 do 83 bez zmiany. Skutkiem tego uchwalono część ogólną kodeksu. Wynik przyjęto ożywionemi oklaskami, a minister sprawiedliwości i wielu posłów winszowało referentowi Koppowi tego sukcesu.

Wiedeń, 13 grudnia. Izba pos. przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe, dotyczące zmiany ustawy o dodatkach aktywalnych do pensyj urzędniczych, jakoteż przedłożenie o ewidencyi katastru podatku gruntowego.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro; na porządku dziennym będzie prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 13 grudnia. Izba poselska przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe, dotyczące prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią.

Podkomitet komisyi dla reformy wyborczej odbył dzisiaj przed południem w obecności Windischgraetza i Bacquehema, posiedzenie, które uznano za poufne.

Wiedeń, 13 grudnia. Wczoraj odbyło się tu dziesięć walnych zgromadzeń robotników dla oświadczenia się przeciw przepisom projektowanego kodeksu karnego o prawie stowarzyszeń. Na wszystkich zgromadzeniach przemawiano przeciw rządowi, przeciw koalicyi — i oświadczono się za powszechnem, bezpośredniem tajnem głosowaniem. Zgromadzenia odbyły się bez zatargów.

Wiedeń, 13 grudnia. Dzienniki donoszą, że arcyksiążę Otto rozpoczyna trzytygodniową podróż do Egiptu.

Budapeszt, 13 grudnia. Zgromadzenie akademików i delegatów z różnych stowarzyszeń ułożyło wczoraj program korowodu z pochodniami, który dzisiaj ma się odbyć. Wszyscy mowcy zaznaczyli to, że celem manifestacyi jest wyłącznie wyrażenie podziękowania monarsze. Pochód uda się tylko dlatego do klubu liberalnego, aby poprosić Wekerlego o złożenie tych dowodów wdzięczności u stóp tronu.

Budapeszt, 13 grudnia. Książę prymas Vaszary zwołał na d. 18 bm. na godz. 10 przed południem konferencyę biskupów do pałacu prymasowskiego w Budzinie. W rozesłanych zaproszeniach nie wymieniono przedmiotu narad. Słychać jednak, że konferencya ma się zająć rozpatrzeniem się w dzisiejszym stanie polityki kościelnej.

Budapeszt, 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się rozprawa nad wnioskiem posła Babo, który domagał się wyjaśnień z powodu pozbawienia rangi porucznika Leypolda za to, że brał udział w przygotowaniach na pogrzeb Kossutha.

Prezydent Wekerle nie był w stanie na razie dać wyjaśnień i dla tego rozprawę odroczono na dzień następny.

Steinamanger, 13 grudnia. Na początku wczorajszego walnego zgromadzenia komitatu eisenburskiego, starszy żupan Rado wspomniał w mowie pełnej zapału o sankcyonowaniu ustaw kościelno politycznych i zakończył okrzykiem na cześć monarchy, powtórzonym gorąco przez zgromadzonych.

Berlin, 13 grudnia. Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu wyraził pos. Kardorff, imieniem stronnictwa cesarskiego, zupełne zaufanie do rządu.

Rickert oświadczył, że Caprivi musiał ustąpić pod naciskiem agrarzystów; nie przejdą oni jednak przez groblę traktatów handlowych. Wolnomyślni zezwolą na wszystko w interesie ojczyzny, lecz nie będą głosować za podatkami, gniotącemi niższe klasy.

Po nim zabrał głos sekretarz stanu Posadowsky.

Berno szwajcarskie, 13 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem związku na r. 1895 Zempa z Lucerny, ultramontanina, — wiceprezydentem zaś Lechenala z Genewy, radykała.

Zemp jest pierwszym prezydentem związku ze stronnictwa ultramontanów.

Paryż, 13 grudnia. Wobec doniesień wielu dzienników, które rozpuszczały fałszywe wiadomości o zajściu z Dreyfusem, oświadcza *Agencya Havasa*, że zupełnie pozbawioną podstawy jest wiadomość, jakoby ambasador Muenster w innym celu interweniował u ministra Hanotaux, jak tylko aby zaprotestować przeciwko wszelkim domysłom, które przypuszczają związek jakiś między ambasadą a zajściem Dreyfusa. *Ag. Hav.* upoważnioną jest do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Hanotaux wręczył Muensterowi dokument jakiś mający związek z Dreyfusem, lub podający źródło szpiegostwa.

Londyn, 13 grudnia. Wczoraj rano odbył się ślub księcia Adolfa Teck z p. Małgorzatą Grosvenor, córką księcia Westminster — w obecności księcia i księżnej Jork, księcia Cambridge i wielu osób z arystokracyi.

Londyn, 13 grudnia. *Daily Chronicle* donosi:

Gabinety: wiedeński i berliński oświadczyły, że zanim podejmie się krok jakiś w sprawie rzekomych okrucieństw, popełnionych na Armeńczykach, musi przyjść do zupełnego porozumienia między gabinetami w Londynie i Petersburgu. Państwa sprzymierzone oświadczyły gotowość zgodzenia się na propozycye Rosyi i Anglii.

Londyn, 13 grudnia. Lista zgłaszających się do udziału w pożyczce rosyjskiej wczoraj jeszcze została zamknięta.

Plymouth, 13 grudnia. Prezes gabinetu lord Rosebery wygłosił tu wczoraj mowę o kwestyi Izby lordów. Mowca rzekł, że rząd zastanawia się nad tem, jakby stosunek Izby gmin do Izby lordów znowu należycie uregulować tak, by wola wypowiedziana przez Izbę gmin, nie została zniweczona przez Izbę lordów. Rząd ma zamiar zażądać od kraju upoważnienia do uregulowania wzajemnego stosunku obu Izb na tej zasadzie, iż absolutne prawo Izby lordów do obalania życzeń lub ustaw Izby gmin ma być zniesione. Stać się to może przez uchwalenie w Izbie gmin odpowiedniej rezolucyi, jaką rząd przedłoży.

Dopiero wtedy, kiedy rząd otrzyma dotyczące upoważnienie, oznajmi w Izbie gmin, jak zamierza postępować. Jednak mowca może już teraz oznajmić, że rząd postanowił zakres działania Izby lordów tak ograniczyć, aby z tego w przyszłości mało albo nic nie pozostało.

Petersburg, 13 grudnia. *Birżewija Wiedomosti* obliczają, że wczorajsze zgłoszenia się na nową pożyczkę $3^1/_2$ procentową wynosiły blisko 4 miliardy franków, a suma pożyczki wynosi tylko 400 mil.

Rzym, 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przewodniczył Biancheri. Posłowie zebrali się bardzo licznie. Ministrowie przybyli wszyscy. Galerye nabite.

Na zapytanie p. Imbriani'ego, co rząd zamierza uczynić po orzeczeniu komisyi śledczej, potępiającem postępowanie urzędników sądowych w procesie przeciw bankowi rzymskiemu, oświadczył minister sprawiedliwości Calenda, że rząd spełnił już swoją powinność, gdy zgodził się na utworzenie komisyi, która całą sprawę wyjaśniła. Rząd wystąpił także przeciw tym sędziom, którzy mieli udział w śledztwie wstępnem owego procesu. Kilku sędziów usunięto z posad, innych oddano pod sąd dyscyplinarny Izby radnej. Jeden sędzia żądał sam przeniesienia w stan spoczynku; na innych jeszcze użyto znowu innych odpowiednich środków. Co się tyczy generalnego prokuratora przy trybunale kasacyjnym, minister sądzi, że tego należy ukarać ogłoszeniem wyników komisyi. Zresztą zapowiedział minister, że przedłoży Izbie jeszcze inne środki ustawodawcze, aby na przyszłość zapewnić skuteczne działanie sprawiedliwości.

Na te wyjaśnienia odparł p. Imbriani, że odpowiedź ministra go nie zadawalnia, i rzekł, że wyniki, do jakich doszła komisya, są prawdziwem potępieniem stanu sędziowskiego. Środki użyte przez ministra nie są zadawalniającemi.

P. Giolitti wśród wielkiej wrzawy w całej Izbie wstawił się za Santamarią, który był ministrem sprawiedliwości w jego gabinecie.

Następnie p. Bonacci który również był ministrem sprawiedliwości pod rządem Giolitti'ego, i p. Gianturco, który był podsekretarzem stanu w ministerstwie Santamarii, rozwodzili się szeroko i potępiająco o sprawozdaniu komisyi i o postępowaniu rządu.

(W czasie ich przemówienia w Izbie wielka wrzawa). A gdy p. Bonacci w końcu swej mowy zapowiedział, że zamyśla się bronić przeciw potępianiu jego osoby i dlatego zamyśla oddać się do dyspozycyi Izby, t. j. pod jej sąd, wówczas prezes ministerstwa Crispi wezwał Izbę, aby wyznaczyła dzień na spieszne zbadanie i zakończenie tej bardzo poważnej sprawy. (To odezwanie się przyjęto gorącemi oklaskami).

Z kolei zabrał głos minister sprawiedliwości, aby zbić twierdzenia Bonacci'ego, a postępowanie rządu obronić.

Na tem zakończyło się to zajście i Izba przystąpiła do rozprawy adresowej.

Rzym, 13 grudnia. Gdy Izba przystąpiła do rozprawy adresowej, wówczas p. Imbriani zabrał głos, aby wyrazić ubolewanie nad tem, że w mowie tronowej niema żadnej wzmianki ani o braciach w Istryi, ani o zmniejszeniu królewskiej listy cywilnej.

Prezydent Izby zrobił na to uwagę, że nie można żądać rozprawy nad listą cywilną, jeżeli się o tem pamięta, że z tejże listy codziennie idą wsparcia na złagodzenie klęsk publicznych i nędzy.

Prezes ministerstwa Crispi zaś twierdził, że wskazanie na Istryę jest zupełnie chybionem, bo obowiązujące traktaty wskazują rządowi drogę postępowania. Byłoby nietylko bezcelowem, ale nawet wprost szkodliwem gdyby się tu spowodowało rozprawę nad kwestyą poruszoną. Ostatnie klęski ponownie okazały, jaką szlachetnością król się odznacza.

Z kolei przemawiał p. Barzilai również o Istryi.

Po wyczerpaniu tej rozprawy uchwalono projekt adresu do króla.

W dalszym toku posiedzenia p. Damiani oznajmił w imieniu komisyi, której powierzono zbadanie dokumentów przez Giolitti'ego wręczonych że komisya nie mogła jeszcze ukończyć swej pracy, że pracuje z natężoną gorliwością — i że o ile możności jak najspieszniej stara się sprawozdanie swoje przedłożyć.

Po tem wyjaśnieniu zakończono posiedzenie.

Belgrad, 13 grudnia. Przesłuchanie Cebinaca ukończono wczoraj. Współoskarżony Djakowicz wypierał się wszelkiego udziału w robocie Cebinaca. Dalszy ciąg przesłuchania Djakowicza odłożono na dzisiaj.

Belgrad, 13 grudnia. Przesłuchanie drugiego z rzędu oskarżonego, Simy Djakovicza, sekretarza powiatowego z Kragujevaczu, nie dostarczyło nowych szczegółów. Zaprzecza on stanowczo, jakoby coś wiedział o sprzysiężeniu, a tem mniej, jakoby podjął się dostarczenia broni dla spiskowców.

Waszyngton, 13 grudnia. Przedłożenie o reformie ustawy o obiegu pieniędzy, zapowiedziane w orędziu prezydenta Clevelanda i w sprawozdaniu sekretarza stanu dla spraw skarbowych, pojawiło się wczoraj w Izbie poselskiej.

Chicago, 13 grudnia. Przedwczoraj wieczór zderzyły się dwa pociągi tramwajowe w tunelu pod rzeką. Oba pociągi zgruchotane. Trzy osoby zginęły, dwanaście rannych. Skutkiem obalenia się palenisk powstał pożar.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	100	05
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa)	99	65
4% węgierska renta złota	123	75
4% węgierska renta koron.	97	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1042	—
Akcye kredytowe	393	50
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	92½
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	89
Banknoty włoskie	46	60
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 13 grudnia. Ruble 134·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 5·88—0·00. Pszenica na wiosnę 6·88 do 0·00. Owies na wiosnę 6·07—0·00.

Wiedeń, 13 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96·75; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·45; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·10; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 153·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 394·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 442·—; Länderbank na 200 złr. — 274·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1036 —

Berlin, 12 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 237·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·80 mrk. Austryacka srebrna renta 96·50 mrk. Węgierska złota renta 101·10 mrk. Węgierska renta koronowa 94·80 mkr. Austryackie banknoty 163·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 142·25 mrk. Ruble 221·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia;** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład Pudełek

patentowanych do wysyłek, oraz **kufereczków na kapelusze i do podróży, po bardzo przystępnych cenach.** 2968 1 3

Plac Matejki, ul. Kurniki, 3.

JAN ZIMLER.

Zdolny przykrawacz

władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje posady w magazynie konfekcyj damskich.** 2969 1 4

Zgłoszenia pod „**296**" do Adm. „N. Reformy".

Pasztety

w rozmaitych wielkościach, po cenach niskich, wysyła 2971 1 10

Fabryka bulionu Z. Sołkowskiego

Krysowice p. Mościska.

Wyroby odznaczone na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

Skład serów deserowych i szwajcarskich

wyrobu krajowego i zagranicznego, tudzież 2978 1 5

Masła deserowego i solonego

Leona Sykutowskiego

Kraków, ul. Szewska, 12.

Posiada obecnie stale **większe zapasy masła**, oraz **28 gatunków różnego sera.**

Zawiadomienie.

Wyrokiem c. k. Sądu powiatowego miejsko delegowanego w Tarnowie z dnia 23 listopada b. r. l. 7549 uznano: **Chaskla Fluhra**, handlarza węgli z Tarnowa i jego syna **Hirsza Fluhra** winnymi przekroczenia obrazy czci z § 488 u. k. popełnionego przez to, że listami z daty Tarnow, 21 sierpnia 1894 i 29 sierpnia 1894 ze zmyślonym podpisem „M. Wurzel" do firmy „D Berel" w W edniu, będącej ze mną w stosunkach handlowych, wystosowanemi, mnie podpisanemu kłamliwie zarzucili czyny takie, któreby mnie w opinii publicznej poniżyć mogły.

Za ten występek skazani zostali Chaskel Fluhr i Hirsz Fluhr na karę aresztu, pierwszy przez 3, drugi przez 2 tygodnie.

W ten sposób dotknęła sprawiedliwość należycie ludzi niegodnych nazwy kupców, do jakich się zaliczają, oszczerców tem lichszych, że szerząc kalumnie, nie mają odwagi przyznać się do ich autorstwa, lecz podszywają się pod cudze nazwisko i że do czynu skłoniła ich najwstrętniejsza z pobudek, tj. nieprzebierająca w środkach nieuczciwa konkurencya. 2979 1

Tarnów, d. 24 listopada 1894.

Zygmunt Strohbinger.

Poszukuje się Fortepianu krótkiego, używ. lub pianina w cenie do 150 złr. a. w.

Zgłoszenia pod: „**fortepian**" przyjmuje Administracya „N. Reformy" 2980 1 3

Dom handlowy

pod firmą

Antoni Suski w Krakowie

poleca 2985 1 6

znakomite wina węgierskie

Zieleniak	garniec 4 litry złr.	2.—
Samorodne	„ „ „	2.50
Hegelayskie	„ „ „	3.—
Tokajskie	„ „ „	4.—

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W piątek dnia 14 grudnia b. r. o godz. 8 wieczór

wielkie świetne przedstawienie

Tylko 4 dni jeszcze były dyrektorowej:

Marietty Angeli

Piękność uwieńczona nagrodą z swemi tresowanemi końmi Boulanger i Mustapha.

Trzej Wortley. Fratelli Mantovani.

Występ całego personalu. Jutro przedstawienie.

2996 1 **Dyrekcya.**

Józef Rudnicki

w Krakowie 2855 6 0

Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.

Telefonu Nr. 15, poleca:

Dra Jaegera normalna bieliznę wełnianą, męską i damską.

Cena kaftanika Nr. 3 złr. 3.10, kalesonów Nr. 3 złr. 3.40

Sklep

dobrze się rentujący, jest **do wynajęcia** od 1 stycznia 1895, przy **ul. Krowoderskiej, L. 39.** 2972 2 3

Nowości Gwiazdkowe!

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Dobra wróżka. Powieść dla dzieci od lat 10—12. Z 6 ryc.; przekład z franc. A. Sulickiej. Karton. **złr. 1·40**, w ozdobn. oprawie **złr. 2·10.**

Gębarski St. Chatka pod lasem. Opowiadania, wiersze i komedyjka dla młodocianego wieku, z rycinami. Karton. **złr. 1·40**, w ozd opr. **złr. 2·10.**

Grimm bracia. Baśnie dla dzieci i młodzieży, według oryg. niem. opracowała C Niewiadomska, z 16 ryc. Karton. **złr. 1·70**, w ozdob. opr. **złr. 2·10.**

Kraków P. Pamiętnik młodej sieroty, wydanie nowe z 4 rycinami. Karton. **złr. 1·05**, w ozdobnej oprawie **złr. 1·70.**

— **Wspomnienia wygnanki**, wydanie VI, z 6 rycinami. Karton. **złr. 1·05.**

Nałęcz Edw. Zbliska i zdaleka. Powieść dla młodzieży, z rycinami. Karton. **złr. 1·40**, w ozdobnej oprawie **złr. 2·10.**

Teresa Jadwiga. Dziedzic Otoka. Powieść dla dorastającej młodzieży, z ryciną. Karton. **złr. 1·40**, w ozdobnej opr. **złr. 2·10.**

Umiński Wł. Podróż bez pieniędzy, z rycinami. Karton. **złr 1·70**, w ozdobnej oprawie **złr. 2·40.**

Wallace. Ben Hur, opowiadanie z dni Mesyaszowych, wyd. nowe, 2 tomy **złr. 2**, w oprawie **złr. 2·80.**

Warnka J. i Jahołkowska. W ogródku dziecięcym. Zbiór zabaw, marszy i piosenek, z zastosowaną do nich melodyą. **Karton. złr. 1·10.**

Flammarion K. Niebo, przekład z franc. Dr. M. Stefanowskiej. Wydanie II. przejrzane i poprawione z licznemi rysunkami **Złr. 1·05.**

Gawalewicz M. Dusze w odlocie, z pamiętników młodego lekarza, nowela z illustracyami D. Lindemana; **złr. 1·20**, w oprawie **złr. 1·60.**

Junosza Kl. Czarne błoto (Pająki wiejskie). **Złr. 2·50**

Reclus E. Zjawiska ziemskie. II. Morza i meteory, przełożyła i uzupełniła Dr. M. Stefanowska. **złr. 1·20.**

Toporski Daniel. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy **złr. 5.** 2974 1 3

Handel Łakoci i Win

ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie

poleca

na nadchodzące Święta:

Ryby morskie świeże. Homary. Ostrygi ostendzkie.

Ryby rzeczne świeże: Łososie, Sandacze, Szczupaki i Karpie.

Bażanty. Kapłony. Pulardy styryjskie.

Pasztety: strasburski i z dziczyzny.

Kwiczoły faszerowane.

Jabłka, Gruszki tyrolskie. **Mandarynki, Bakalie, Winogrona** świeże i suszone. **Owoce francuskie, kandyzowane, Fruits assortis Glacés.**

Wina szampańskie: Veuve Clicquot, Louis Röderer, Pommery & Greno, Monopole sec, Moet Chandon Imperial i t. p.

Wódki gdańskie oryginalne.

Porter prawdziwy **angielski**, wytrawny, oraz różne smaczne **wina stołowe.**

Przesyłki pocztą lub koleją uskutecznia **odwrotnie**, oraz uprasza najuprzejmiej podawać łaskawe **zamówienia na ryby świeże kilka dni wcześniej.** 2914 2 3

Albumy

z markami (każda inna).



Album Nr.		marek	złr.
4	160	marek złr.	—.50
„	6 100	„	1.—
„	8 150	„	2.—
„	10 200	„	3.—
„	11 250	„	4.—
„	13 300	„	5.—

Akwarya

ze skałką i rybkami złotemi.

Akwaryum Nr.		rybki złote złr.
1	4	1.80
„	3 4	2.50
„	4 6	3.—
„	6 8	4.—
„	7 8	5.—
z fontanną „	10 10	10.—

Na składzie **wielki wybór marek** od ½ ct. sztuka, 1000 od 10 ct., 10.000 od 75 ct. Główne zastępstwo **albumów na marki** Schwanebergera (Heitman), Lietzowa (Baumbach), małe od 6 ct. do 90 ct., większe od 1 złr. do 4 złr., duże od 5 złr. do 24 złr. Dla ułatwienia wysyłam marki do przejrzenia i wyboru, oraz wysyłam za zaliczką **żywe rybki złote**, od 15 ct. w blaszankach i **akwarya.** 2959 2 3

Zamieniam marki i kupuję albumy z markami.

Wyłączna agencya gazet, dzieł i katalogów filatelistycznych, które na żądanie wysyła administr. gazety „Polski Filatelista". Daje w komis na arkuszach naklejone marki za odpowiednim rabatem.

Pierwszy polski bazar marek, składu muszli, akwaryów i rybek złotych.

M. M. Urbański, Kraków, ul. św. Tomasza, L. 15.

PRANIE

już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**

Przy użyciu można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** moczy się bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. Przy użyciu** 2836 4 50 nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktualów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: **Wien, I., Renngasse 6.**

KONIAK wyborny francuski wyrób, znakomity jakością, 4 litrowa baryłka złr. 5.20. Karton z 3 orygin. butelkami, każda po ¾ litra, złr. 3.30.

Kawa londyńska palona i mielona z ostrożnością gatunków kawy jak Ceylon, Java, Domingo, Guatemala itd., aroma ... szczelnie zamknięte, jego 4 kilogramy netto, złr. 4.80. 7 12 2745 Wszystko za zaliczką, opłacone do i porto, wysyłane do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech

R. Maiti
in Capodistria.

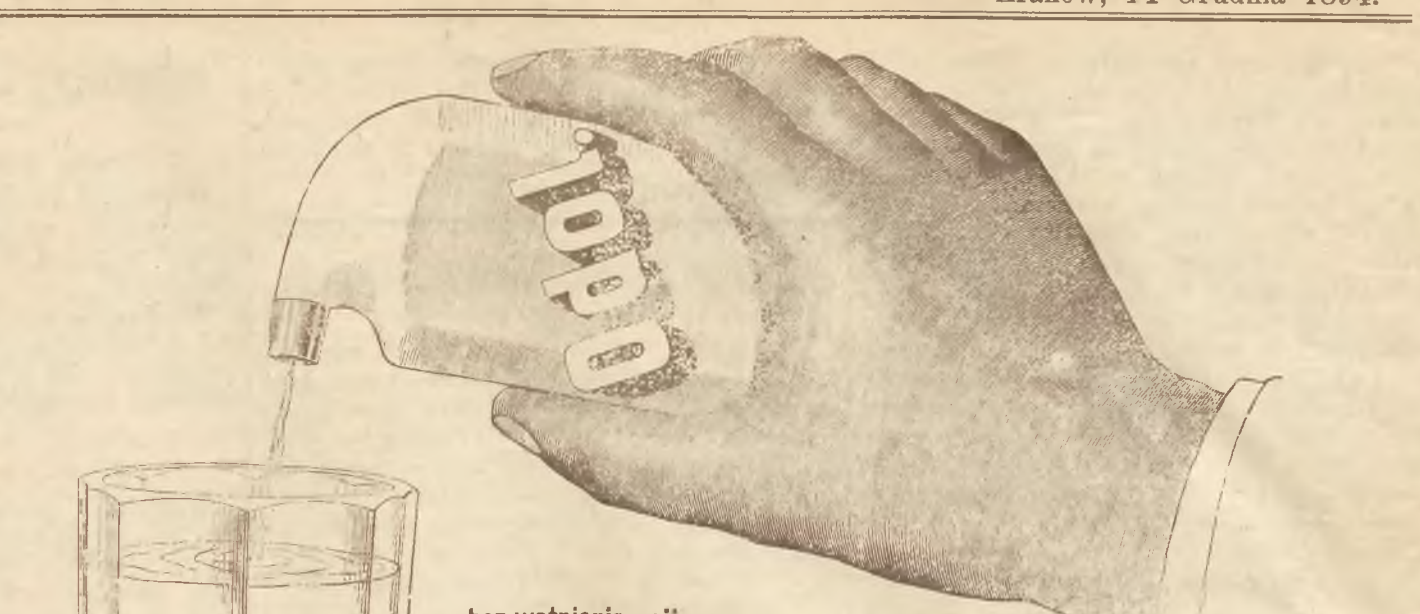
Korzystna sposobność na święta!

Dom handlowy pod firmą

JÓZEF KULCZYŃSKI

w Krakowie, ulica Floryańska,

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cent. butelka, **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** od 1 złr. 60 ct. funt, wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2709 8 0



bez wątpienia najlepszy ze wszystkich znanych środków do czyszczenia ust i zębów.

*) Wyciągi z naukowych badań wybitnych bakteryologów, chemików i lekarzy, którzy powyższego twierdzenia wymownie dowodzą, każdemu, kogo to zajmuje, chętnie posyłamy bezpłatnie. Cena flaszki (oryginalny wstrzykiwacz), przy należytem użyciu na kilka miesięcy wystarczającej, 1 złr. a. w. 2869 1 2

Są bezczelne naśladownictwa naszego odolu, który jest **prawdziwym tylko** w naszych **patent. flaszkach.**

Drezdeńskie laboratoryum chemiczne Lingner.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr. 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy i złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 16 235

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu **brzoskwini, ułatwia trawienie** i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

Garnier ENGHIEN LES BAINS

LIQUEUR D'OR ★ **BLIDAH** (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ **FLEUR DE THÉ** ★ **CRÈME DE CACAO**

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.

! Jedna próba wystarczy !

Exsiccator

Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1571 13 0

Illustrowana broszura ważna dla każdego **bezpłatnie.**

Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**

Biuro: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

L. 2125.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu utworzy **dwie posady konduktorów drogowych**, na razie prowizoryczne, z roczną płacą 400 złr. i ryczałtem na podróże 200 złr. a. w. Obowiązki konduktorów określone są osobną instrukcyą. 2936 2 3

Kandydaci winni wnieść swe podania **do Wydziału powiatowego w Nowym Targu najpóźniej do 25 grudnia b. r.** i wykazać świadectwami, że ukończyli niższe szkoły realne, odbyli praktykę przy budowie i konserwacyi dróg, tudzież że nie przekroczyli wieku 40 lat.

Z wydziału powiatowego.

Nowy Targ dnia 6 grudnia 1894

Prezes: **P. Krawczyński** w. r.



poleca

100 listów i 100 kopert

razem 200 sztuk. 2349 6 10

za 50 centów.

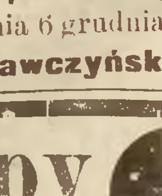
Brązy, Majoliki, Albumy, Teki i inne galanterye

z poprzednich lat pozostałe

po cenach b. zniżonych.

Wielki wybór nowości na podarunki.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się ... Rysunki do dyspozycyi. 3 228 ...

Ceny bardzo tanie.

MŁYN

nowy, w Libiążu, w powiecie chrzanowskim, jest **do wydzierżawienia.**

Licytacya odbędzie się na miejscu w młynie Libiąża **w poniedziałek dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 10 rano.** 2934 2 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc płeć piękną białą. — Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., puder 40 centów. 1357 19 0

Na św. Mikołaja i na Gwiazdkę.

Książki dla dzieci i młodzieży, w dobrym stanie, ładnie oprawne, **do nabycia bardzo tanio.** — Wiadomość z grzecznością **w bazarze krajowym.** 2889 5 6

Do nauki **śpiewu solowego** albo **horalnego** 2955 2 3

Harmonieflute

tanio **do sprzedania.** — Wiadomość **u stróża, ul. Franciszkańska, L. 4.**

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywały dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 31 50



MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ**, fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Skład Futer.

P. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, 32.

Filia: Tarnów, ulica Krakowska, przy c. k. Starostwie,

poleca swój doborowo zaopatrzony

SKŁAD FUTER

krajowych, rosyjskich i amerykańs. gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok moich składów futer **pracownię takowych**, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonywuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 289 4 12

Skład Futer. **Skład Futer.** **Skład Futer.**

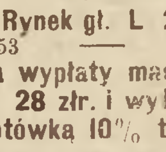
Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

zastępcy



w Krakowie

Rynek gł. L. 25.

1753 121 0

Na wypłaty maszyny po 28 złr. i wyżej. Gotówka 10% taniej

Poszukuje się 2964 2 3

gospodyni

(może być osoba starsza), znająca się na krawieczyźnie i białem szyciu. Wiadomość u portyera **w Hotelu Centralnym.**

Wina węgierskie

najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę".

Skrzynka, w której się znajduje:

1 flaszka wina białego Bakator,
1 flaszka wina czerwonego Villány,
1 flaszka stołowego wina musującego Ruster,

wysyła poczta opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką lub po poprzedniem otrzymaniu należytości w kwocie **3 złr. 15 ct.** a. w.

Leopold Molnár

Wieden, II., Tandelmarktgasse, 17.

Wobec bardzo licznych zleceń gwiazdkowych proszę o spieszne przesłanie zamówień. Przy większym odbiorze i zakupnie na beczki ceny odpowiednio niższe. 2956 2 2